

Slupski, Stanislaw
Tabac prackie

3
7117
F
1301



12
AWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
BIBLIJOTEKA PISARZÓW POLSKICH. 17

STANISŁAWA ŚLUPSKIEGO Z ROGOWA
ABAWY ORACKIE

1618

I

WŁADYSŁAWA STANISŁAWA JEŻOWSKIEGO

OEKONOMIA

1638.

WYDAŁ

Dr. Józef Rośląński.



W KRAKOWIE.

W KRAKOWIE, W KARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.

1891.

•Biblijoteka pisarzy polskich wydawnictwa Akademii Umiejętności w Krakowie• obejmuje przedruki rzadkich utworów literatury, w językach polskim lub łacińskim pisanych, przedewszystkiem XVI wieku i przeważnie takich, które nie były wydane w Biblijotece Polskiej Turowskiego, oraz dawne zabytki polskiej literatury dochowane w rękopisach.

Wychodzi w zeszytach niniejszego formatu zawierających jeden tylko utwór bez względu na jego obszerność, lub kilka utworów, ale bądźto tego samego autora, bądźto odnoszących się do tego samego przedmiotu.

Wydawnictwem kieruje osobny komitet złożony z pięciu członków komisji literackiej Akademii Umiejętności pod przewodnictwem przewodniczącego tejże komisji. Wydawnictwo prowadzi sekretarz komitetu, do którego należy nadsyłać wszelkie książki, rękopisy, listy itd.

Stanisław Tarnowski
przewodniczący komitetu.

•Józef Korzeniowski
sekretarz komitetu.
Kraków, 18. Smoleńsk.

WYDAWNICTWA AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI W KRAKOWIE
BIBLIJOTEKA PISARZÓW POLSKICH.

STANISŁAWA ŚLUPSKIEGO Z ROGOWA
ZABAWY ORACKIE
1618

I

WŁADYSŁAWA STANISŁAWA JEŻOWSKIEGO
OEKONOMIA
1638.

WYDAŁ

Dr. Józef Rostafiński.



W KRAKOWIE.
W DRUKARNI C. K. UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO
pod zarządem A. M. Kosterkiewicza.
1891.



PG

7155

S5

1891



abawy Orackie, które niniejszem wydajemy, nie miały drugiego wydania i nigdy nie były przedrukowane. Egzemplarz biblioteki Jagiellońskiej, z którego rzecz przedrukowaliśmy, jest cały i dobrze zachowany, ma tylko brzegi obcięte; format ćwiartkowy (szerokość 15, a wysokość 19 centymetrów); ma kartek 13, bez paginacyi, z sygnaturą A—D, po cztery kartki (więc na D pozostają tylko dwie) a po 31 wierszy na stronie. Każda karta ujęta w ramki z prostych linii, których jest po jednej od strony wewnętrznej i od dołu, a po dwie od strony zewnętrznej i od góry. Na odwrotnej stronie karty tytułowej jest spory, niezgrabnie wyrzeźbiony herb Radwan, pod nim 8 wierszy, a na następnej stronie dalszych 15. Na czwartej stronie, zresztą całkiem czystej, w samym środku, drzeworyt, z poetą uwieńczonym, grającym na cytrze i podpisem (w drzeworycie samym) *His artibus musa fare. A. Z.* Na stronie piątej zaczyna się dedykacja, zajmująca dwie karty i mająca, między dwiema górnymi liniami, paginatkę żywą, z napisem: przedmowa. Na stronie B zaczyna się poemat szwabachą drukowany. Zabawy orackie zajmują dwie karty i mają te same wyrazy w paginatce. Na stronie B₃ rozpoczyna się „Czasu wiosny zabawa“ i zajmuje trzy strony. Odtąd paginatka ma stale na lewo wyrazy:

Zabawy orackie, a na prawo kolejno: Czasu wiosny, potem Lata wesołego, Czasu jesieni i Czasu zimy. Pod tytułem mały drzeworyt przedstawia órkę.

Na odwrotnej stronie karty B₁ tytuł: Lata wesołego zabawa i drzeworyt przedstawiający żeńców. Jesienna zabawa rozpoczyna się na karcie C₂, a na jej odwrotnej stronie Zimy zabawa. Pod pierwszym z tych tytułów drzeworyt przedstawia tłoczenie wina a pod drugim izbę sklepioną, w której na prawo siedzą ludzie przy stole, a na lewo kobieta z podgiętą po pas suknią grzeje się przy piecu.

Na karcie D₂ nieznaczonej, cztery wiersze do Zoilusa, które znów odbito kursywą, a ostatnia strona nie zadrukowana.

Poemacik ten, wcale udatnym wierszem napisany, wydajemy w szeregu przedruków książeczek o gospodarstwie traktujących, chociaż w treści swojej daje daleko więcej materiału do historii kultury. Nie jedyna to praca tego autora, dla tego też nie uważaliśmy za konieczne zajmować się już teraz zebraniem dat do jego życia lub prac oceny.

Jeżowskiego Oekonomja, rozszerzony plagiat ze Słupskiego, była wydana dwa razy. Pierwsze wydanie u Marcina Filipowskiego wyszło w r. 1638, drugie w dziesięć lat później. Z tego drugiego znajduje się przedruk w Bibliotece starożytnej pisarzy polskich K. W. Wójcieckiego w tomie II z r. 1843 na str. 204—264.

Innych późniejszych wydań, prócz tych dwu z XVII w., nie znam. Płacze się jednak po bibliografiach i literaturach wzmianka, że Jeżowski napisał jeszcze Ekonoma Sarmackiego, który miał wyjść w r. 1632.

Poszukiwałem go wszędzie bezskutecznie i jestem prawie pewny, że to fałszywa wiadomości. Podał ją bowiem po raz pierwszy jezuita Józef Jabłonowski w Museum Polonum, Leopoli 1752, w którym roi się od różnych błędów. Tu na str. 97 czytamy, że Jeżowski napisał:

„Aeconomus Sarmatiae in 4-to Vilnae 1632.

Aeconomia v. ordo occupationum terrestrium, melior editio Cracoviae 1648.“

Jest więc mowa o dwu wydaniach, w których data drugiego jest prawdziwie podana, a pierwszego i data i miejsce i tytuł poprostu zmylone.

Wydanie z r. 1638 jest formatu ćwiartkowego, prawdopodobnie (miałem egzemplarz biblioteki Jagiellońskiej, mocno w górze obcięty) 22 cm. wysokości a przeszło 15 cm. szerokości, bez paginacji, z sygnaturą A—G, po cztery kartki, a po 24 wiersze na stronie.

Na odwrotnej stronie karty tytułowej jest herb Kozłarogi a pod nim wiersze. Dedykacja Prumięńskiemu, wierszowana i drukowana kursywą, kończy się na górnej stronie karty B₃. Rzecz: Do Czytelnika, drukowana łańciskami, zajmuje trzy następne strony. Na karcie C drzeworyt (6¹/₂ do 8¹/₂) przedstawiający uprawę roli, stoi na czele ustępu: Czasu wiosny zabawa, który, tak jak i reszta książki, drukowany jest szwabachą. Zabawa wesołego lata, na karcie C₃, ma na czele drzeworyt przedstawiający żniwo. Na karcie D₃ rozpoczyna się: Czasu jesieni zabawa drzeworytem, na którym widać winobranie. Czasu zimy zabawa rozpoczyna się na karcie E₂; na drzeworycie od góry izba sklepiona, piec z wygrzewającą się niewiaścą, godownicy przy stole i muzyka, a niżej baba gotująca przy kotle zawieszonym na łańcuchu. Zabawy ziemianek ciągną się od karty F₄.

na pół strony G, gdzie rozpoczynają się: Zbytki i fortele miejskich białogłów, kończące się na ostatniej stronie. Na tejsze cztery wiersze Do Zoilusa drukowane kursywą.

Wszystkich wierszy jest 1064, a porównyując Zabawy orackie Słupskiego z tą Oekonomią Jeżowskiego przedstawia się podział ich treści w następujący sposób:

		Słupski.	Jeżowski.
Na herb	wierszy	24	10
Zabawy orackie	„	120	—
Dedykacya	„	—	202
Do czytelnika	„	—	50
Wiosna	„	80	110
Lato	„	82	110
Jesień	„	18	110
Zima	„	210	208
Zabawy ziemianek	„	—	102
Zbytki białogłowskie	„	—	160
Do Zoilusa	„	4	4
Razem		538	1064

Z tego porównania wypada, że treść kilku części obu tych prac jest wspólna; przy bliższym rozbiorze pokazuje się, że Jeżowski czerpał hojną dłoń z Słupskiego, tak dalece, że przy porównaniu obu utworów znalazłem przeszło 200 wierszy Zabaw orackich wziętych prawie żywcem do Oekonomii. Różnica polega tylko w tem, że wiersz jedenastozgłoskowy poematu Słupskiego zmienił Jeżowski na trzynastozgłoskowy, jak to najlepiej da się uwidocznic na porównaniu którychkolwiek, np. Słupski w w. 145—148 ma:

Naprzód gdy Phaebus spędzi śnieg i lody,
A z źródeł smacznych wynikają wody,
Ziemia farbista rozpuszcza swe kosy,
Trzody są w polach, ptacy pod niebiosy itd.

u Jeżowskiego zaś znajdujemy je tak zmienione.

Naprzód gdy Phebus, spędzi śnieg z pola i lody,
A z źródeł smacznych słodkie wynikają wody,
Ziemia farbista rozpuszcza zielone kosy,
Trzody są w polach, ptacy krzyczą pod niebiosy, itd.

W innych razach zmiany są znaczniejsze, albo przez to, że wyjątki z trzech wierszy stopił Jeżowski na dwa, lub że brał tylko pewne wyrazy albo wyrażenia z poematu poprzednika do swoich wierszy. Tym sposobem z poematu Słupskiego powstało wierszowanie daleko nieudolniejsze, bez wdzięku, nieraz rozwlekłe i nudne. Jednakże liczne dodatki, jaskrawo występujące w dwukrotnie prawie większej sumie wszystkich wierszy, wskazywały, że pracy tej, wydając Słupskiego, pominąć nie można. Nie można też było myśleć o tem, żeby podać tylko to, co jest własnym utworem Jeżowskiego, z tego powodu, ponieważ zmieniał w bardzo wielu razach porządek wierszy Słupskiego i wcielał je do całkiem innych części swej przeróbki.

Zgodziwszy się raz na to, że jego utwór zasługuje bądź co bądź, zwłaszcza dla dwu końcowych części na ogłoszenie drukiem, trzeba było porównać dwa jego wydania i rozstrzygnąć, któremu przyznać pierwszeństwo.

Wydanie drugie, w takim samym formacie i przez tę samą oficynę wydane co pierwsze, zawiera 25 kart oznaczonych sygnaturą A—G₂, co by dawało kart 26, gdyby nie to, że sygnatura jest pomyłoną, opuszczono bowiem C₃.

Dedykacya wierszem opuszczona, zresztą rzecz cała rozszerzona, co się najlepiej okaże przy następującem zestawieniu:

	Wydanie 1.	Wydanie 2.
Do Czytelnika wierszy	50	90
Wiosna >	110	152
Lato >	110	156
Jesień >	110	150
Zima >	206	284
Zabawy >	102	150
Zbytki >	160	232
Do Zoilusa >	4	4
Razem	852	1218

Chociaż więc w wydaniu drugim odpadła wierszowana dedykacyja o 202 wierszach, to przecież jest ono zresztą o połowę obszerniejsze od pierwszego. Ponieważ zaś znaczna część tego rozszerzenia jest gadaniną nie mającą istotnej wartości, a przytem wydanie drugie było już przedrukowane przez K. W. Wójcickiego, przeto uważałem za pożyteczniejsze podać tu pierwsze. Tylko te ustępy wydania drugiego, które ze względu na historję kultury budzą jakiś interes, podałem w notach na samym końcu poematu, numerując je w dalszym ciągu li tylko ze względów praktycznych cytowania.





Z A B A W Y O R A C K I E, G O S P O D A R Z A D O B R E G O,

uczciwe/ wcieśne/ y pożyteczne:

A ROLA Skarb nieprzebrány.

Przez

STANISŁAWA SŁVPSKIEGO z Mogowa,
A. K. krótko podług wiadomości opisane

Iuxta illud Horatij Ode 2.

*Beatus ille, qui procul negocijs,
Vt prisca gens mortalium,
Paterna rura bobus exercet suis,
Solutus omni faenore.*

A P P R O B A C Y A.

Za K. Sebaſtian Muceryu Piſma Œ. Doktor/ koŒciotá Kathedralnego
KraŒowskiego Kaznodzieia Ordynariusz/ KŒiag do druku idących w Wi-
ſtupſtwie KraŒowskim Cenſor: te KŒiazki o Zabáwách Drackich przech-
rzawſzy/ y uznawſzy ze prawdiſwie y chędogo ſa napiſane/
poſwalam aby były drukowane.

W KRAKOWIE,
w Drukarniey Macieia Jedrzejowczyka,
Roku B. 1618.

NA ZACNY KLEJNOT STAROŻYTNY
RADWAN.

- Za króla Bolesława, gdy była potrzeba,
Sam pan. Bóg był ukazał tę chorągiew z nieba.
Gdyż Ruśniacy zuchwali Polskę najeżdżali
Z wojski swemi; a wszakże namniej nie wskórali,
5 Bo Radwan mąż serdeczny poszedł ku nim śmieło,
Acz w ten czas, jak naprętcie nie miał ludu wiele.
Trafił nad spodziewanie na wojsko niemałe,
I wnet sprawił on swój lud mając serce śmiałe.
Rzekł do wszystkich: o bracia już trudno tu minąć,
10 Lepiej się mężnie potkać, lepiej w sławie zginąć.
Tam krzyknawszy: Bóg z nami: poskoczyli śmieło,
I pobili Ruśniaków w ten czas bardzo wiele.
W tym nasz chorąży zabit, chorągiew zginęła,
Zaczym między naszymi wielka trwoga była.
15 Ale Radwan dowcipny skoczył do kościoła
Wsi pobliskiej, i porwał chorągiew z kościoła.
Tam znowu z onym krzyżem pogromił Ruśniaki,
A łupem dosyć hojnym ucieszył Polaki.
Potym żył w sławie rycerz: a dziś potomkowie
20 Jego, zacni, potężni, cni senatorowie.
Zkąd dom przedni i sławny zacnych Zebrzy-
[dowskich,
Dom Cikowskich szlachetny, znaczny i Uchańskich,
I wiele znacznych domów. Przeto Radwanowie
Sławni zawsze, i będą cni bohaterowie.



JEGO MIŁOŚCI PANU,
STANISŁAWOWI CIKOWSKIEMU,
Z WOJŚLAWIC

PODKOMORZYCOWI ZIEMIE KRAKOWSKIEJ, CZORSZTYŃSKIEMU,
BABIMOSTSKIEMU, BOCHEŃSKIEMU, WIELICKIEMU STAROŚCICOWI,
DWORZANINOWI K. J. M. ETC.
PANU MNIE WIELCE MIŁOŚCIWEMU.

Wiedząc ja o zacności klejnotu tak starożytnego, zacnego, sławnej familiej W. M., Miłościwy Panie. gdyż nie tylko kroniki i pisma dawne o tem świadczą, ale też świeża pamięć wieku naszego, którzyśmy tego wiadomi jako to jest dom zacny. Napatrzyliśmy się spraw zacnych niedawno z tego świata zeszłego, Jego M. pana ojca W. M., dobrodzieja mego, a korony tej sławnej miłośnika wielkiego, który lata swe pobożne w cnotach wielkich prowadził, służąc rzeczypospolitej korony tej, i wiele pamiątki swej zostawiwszy, skończył dni życia swego w baczeniu i pamięci dobrej, tak jako zwykli ludzie cnotliwi, pobożni schodzić z tego świata: którego pamięć nieśmiertelna jest i będzie: z którego śmierci nie tylko wszyscy obywatele korony tej żałosni są, ale i postronne narody, które wiadome są cnót i godności jego w każdej sprawie. Bywając abowiem w legacyach częstych do cudzych ziem, umiał się tam tak stawić jak się godziło, i każdego zniewolił ludzkością swą. Pomni dobrze królestwo Angielskie i Szwedzkie, wie Danija i rzesza Niemiecka, Pomorska ziemia i insze kró-

lestwa i państwa, do których w wielkich a poważnych sprawach koronnych posłany bywał, jako sobie dzielnie i roztropnie postępował i pamiątkę nieśmiertelną zacnych spraw swych zostawił i taką, że i po dziś dzień pisma swe cudzoziemcy u siebie mają, które za wielki klejnot chowają: wiedział abowiem sposoby jako kogo dewinkować, i doszedł takiej perfekcey, iż każdy kontent był z niego, co jest rzecz trudna na świecie *omnibus placere*, miłowali go wszyscy, umiał się akkomodować *humanitate et benignitate*. A na tym był zawsze, aby sławę korony rozmnażać a miłość ludzką zyskawać mógł. Nie ważył nie pracy i niebezpieczeństwa na morzu i na lądzie, i wszystko mu miło było dla namilszej ojczyzny, korony tej, w której mieszkając nigdy nie był bez prace. Bo abo deputatem i posłem na sejm, abo marszałkiem trybunalskim, choć miał insze zabawy i urzędy na sobie, podkomorstwo krakowskie i czworo starostw: czorsztyńskie, babimostskie, bocheńskie, wielickie, czemu wszystkiemu podołał tak, iż każdy kontent był. Więc i to niepośledniejsza cnota, która w tym panie tak zacnym była, iż najuboższym nie pogardzał, ale wdzięcznie przyjmował sprawy ubogiego i każdego pilnie wysłuchał i słusznie odprawił, a przeto każdy się ciskał, chwalił, błogosławił. Szedł torem przodków swych zacnych, którzy na tym byli, aby przez nie korona ta ojczyzna słynęła. Nie wspominam zacnego Mikołaja Cikowskiego, kasztelana sądeckiego, starostę sanockiego, był i wójtem bocheńskim, człeka animuszu wielkiego, który w Piotrkowie kazał ściąć posła tureckiego dla tego, iż przystawa polskiego sobie przydanego zabił: był potym do Turków posłem i tam legacyję swoją dobrze odprawił: więc też i brat jego Jan Cikowski, kasztelan połaniecki, człowiek animuszu wielkiego. Ale

przypomnę także sprawy, godne nieśmiertelnej pamięci, Jego M. pana Stanisława Cikowskiego, dziada W. M. kasztelana bieckiego, hetmana króla J. M. i tu, w Rusi, w Wołoszech, w ziemi Tatarskiej i w Moskwie sprawy i zasługi, o czym pisma dostatecznie świadczą. A przeto ja sługą będąc uprzejmym domowi W. M., zamilczęć tego niechęć, owszem mając okazję małą, garsć wierszów o zabawach ucieszných gospodarskich, stawilem się tu z nimi przed zacną osobą W. M. dobrodzieja mego, dla oświadczenia posług mych, którem oddawał Jego M. panu ojcu W. M. dobrodziejowi memu. Pewniem abowiem tego, upatrując z wielu miar i cnót które się w młodym lecie W. M. pokazują; iż W. M. mój Miłościwy pan idąc torem przodków swych zacnych, dojdiesz prędko i snadnie doskonałości ich. Jako abowiem ziele woniąjące kwiat woniąjący puszcza z siebie, tak z rodziców cnotliwych potomek pewnie będzie, i już jest, w cnotach i postępках pięknych rozstawiony, i daj panie Boże, co dalej i więcej *in annos Nestoreos* ja uprzejmy sługa życzę. Racze tedy W. M. mój M. Pan przyjąć wdzięcznie ten maluczki upomineczek, zaczym się na większy nie zdobęde, a mnie Miłościwym Panem racz być.

Nanizszy służebnik

Stanisław Słupski

z Rogowa.



ZABAWY ORACKIE.

- 25 Szczęśliwy to człek, który bez kłopotu
I bez chciwego nabywania złota,
(Które nikomu zbawienia nie daje),
Torem przodków swych na male przestaje.
O pompę niedba, marność tego świata,
30 Trawi wesoło w skromności swe lata,
Żywie pobożnie nabywając chleba
Pracą swą wierną: wzywa Pana z nieba.
Szczęśliwy (mówię), który pracą żyje,
Bo z lichwy, z fałszu, żaden nie utyje-
35 Acz i to podczas nieco się powiedzie,
Lecz nie długo trwa, na złe to wynidzie.
Rola najlepsza: rola klejnot drogi,
Buduje gumna, kopy stawia, brogi,
Panem natychmiast uczyni nędznika,
40 Żywi bogacza, też i rzemieślnika.
Przodkowie naszy w rolę się kochali,
A o kontraktach, jak dziś, nie słychali,
A mieli wszystko, wszystkiego gwałt było,
Dostatek wszelki, pojrzyć było miło.
45 Napředniejszy to handel rola była,
Pożytki wszelkie czyni i czyniła.
Ta skarby mnoży, podpiera człowieka,

Oracki ży-
wno dobry

Rola najlep-
szy handel.

- Ta z ojcem naszym nastała od wieka,
 Ta przodki nasze wszystkie wychowała,
 50 W każdej potrzebie dostatku dodała
 I nam po dziś dzień udziela obfito,
 Za jedno ziarno nagradza sowito.
 O rola smaczna, miła i kochana,
 Matko uprzejma, nam na żywność dana.
 55 Ciebie cześć mamy słusznie i szanować,
 Kochać się w tobie trzeba i pilnować.
 — Acz są niektórzy, co cię nie szanują,
 Ale też znacznie niełaskę twą czują.
 Nędza ich wściera, trapi niedostatek,
 60 Co mieli z ciebie, zgubili ostatek.
 — A ci, którzy się w tobie zakochali,
 Z chudych pachółków pany dziś zostali.
 A tym, u których zabiegali chleba,
 Dziś za kontraktem dodają co trzeba.
 65 Bo żyją miarą jak przodkowie żyli,
 Nie tak jako ci, co wszystko zgubili.
 Przez próżnowanie rodziców ich praca,
 Dla pompy marnej w niwecz się obraca.
 — Trzykroć szczęśliwy co z rolą przestawa,
 70 Pracą swą żywie, temu pan Bóg dawa,
 Nie wysadza się na zbytnie potrawy,
 Na próżne stroje, na wydворne sprawy:
 Ale w domku swym usiadłszy w pokoju,
 Skromniuczko żywie nie myśląc o boju,
 75 Ani o prawie: nie zabiega chleba,
 Mając go w domu tak wiele jak trzeba.
 Dworskiej polewki, ni kufla nie łąpa,
 Ni dla bankietu za panem się śłapa,
 Woli na gąsce karmnej przestać w domu,
 80 Nie deferując za bankiet nikomu.

Niedbali
i utratniey.

Gospodarze
dobrzy.

Kondycja
oracka.

- Sam sobie wolen, inszym nie hołduje,
 Drzwi i pałaców pańskich nie pilnuje.
 Na urząd nie chciw, kaduków nie prosi,
 Bo ztąd uciechę rzadko kto odnosi.
- 85 O zabobony niedba tego świata,
 Trawi w pokorze pobożne swe lata.
 A choćby przemógł też i na świetne rzeczy,
 Niechce, bo widzi, iż to nie grzeczy,
 Nie przekłada się na wozy, na konie,
- 90 Barziej za ten koszt myśli o zagonie.
 O próżnujące nie niedba pacholki,
 Gniewa się bardzo na owe podołki,
 Któremi panie ziemię umiatają,
 Ach i, wstyd wspomnieć, same się szargają:
- 95 Drogich materyj na szaty szukają:
 Cóż po nich, gdy się w niwecz obracają.
 Kupiłby rolę za to, co się włóczy,
 O miły Boże, patrząc bolą oczy.
 Gniewa się oracz; utrat tych żałuje,
- 100 Ale iż baczy, tego niezhamuje,
 Przestawa na swym i kontent na male,
 Zwłaszcza gdy pan Bóg da mu zdrowie wcale,
 Niedba o zbytnie mienie i pożytki,
 Gdy do żywności ma potrzeby wszystkie.
- 105 A nie szukając za morzem żywności,
 Naje się w domu aż do sytości.
 Nie nabywając mieczem krwawym chleba,
 Ani przez handel, ma go co potrzeba:
 A lepszy go kęs najmniejszy w pokoju,
- 110 Niżli marcypan w trwodze, abo w boju.
 — Więc u oracza myśl zawsze bezpieczna,
 Co nadewszystko uciecha jest wieczna.
 Kredytorowie za nim nie wołają,

Stroje sby-
 tnie nie bla-
 logłowskie.

Swobodna
 myśl u ora-
 cza zawsze.

- Ani za uchem pieskowie szczekają.
- 115 Niewie o pozwie ich, nie zna banicyjej,
Siedzi cichuczko na swej kondycyjej.
Woli tymczasem jachać sobie w pole
Stada przepatrzać, oględować role,
Niż na trybunał: woli strawić w domu,
- 120 Coby na prawo miał dać, abo komu.
Na handlu także nigdy nie utraci,
Ni sie sfrasuje; bo sie z Bogiem braci.
A kto handluje szczerze z panem Bogiem,
Niepodobna rzecz, by miał być ubogim.
- 125 Przeto szczęśliwy ten, co tak handluje,
Nędze nie uzna, w niczym nie szwankuje.
Codzień przybywa w ^w spiżarniej, w stodole, ^{pełno.}
W stajni, w oborach, pojrzyć miło w pole;
Wszystkiego dosyć: rola wszystko daje,
- 130 A insze handle nie stoją za jaje.
— Mądry to każdy, który uniłował
Rolę: lecz trzeba aby jej pilnował:
Rola obfita z nędze wyprowadzi,
A zastawiać się i dłużyć nie radzi.
- 135 Żyd, ani lichwiarz tu się nie pożywi,
Bo gospodarza z domem hojno żywi,
Siedzi cny oracz bezpieczen w swym domu,
Zażywa weczasów, nie podległ nikomu.
Ma swe zabawy, zabawy osobne,
- 140 Do gospodarstwa które są potrzebne.
Temi się cieszy i ztąd ma pożytki,
A tą zabawą przeszedł inne wszystkie.
Zimie i lecie ma różne swe sprawy,
Wszystko sporządził jak gospodarz prawy.

Rolej poży-
tek wielki.

CZASU WIOSNY ZABAWA.

- 145 Naprzód gdy Phaebus spędzi śnieg i lody,
 A z źródeł smacznych wynikają wody.
 Ziemia farbista rozpuszcza swe kosy,
 Trzody są w polach, ptacy pod niebiosy
 Rozlicznych głosów i nót dobywają,
 150 A jakoby się sobie sprzeciwiają.
 Wiosna to zową; trzy miesiące niesie,
 Marzec i Kwiecień, a Maj piękny w lesie.
 Wszystko wesoło i wszystko się śmieje:
 W ten czas już oracz jest dobrej nadzieje:
 155 Radła, lemieszce gotuje i pługi,
 Sierpy i kosy ostrzy, jedna sługi,
 Też i plewiarki; latu się raduje,
 Zgoła na wszystko w ten czas się gotuje.
 — Poczynają się już zabawy jego,
 160 Zabawy miłe lata wesołego.
 Bo abo z drzewa złą gałąź odcina,
 A dobrą szczepi aby rosła ina.
 Abo co grodzi, abo co buduje,
 Stodoł i brogów, chlewów poprawuje.
 165 Zasiewa na jarz, sprawuje ogrody,
 A w każdej sprawie upatrza pogody.
 Stawy, sadzawki rybi, abo kopie,
 Groble naprawia i wysokie sypie.
 Abo z pieškami w dąbrowach poluje,
 170 Abo się trzodom miłym przypatruje.
 Abo też z siatką na zajaca dybie,
 Abo z rusznicą, gdy mu żyto skubie.
 Kaczkę, kukułkę i grzywacza w lesie,

Samego ora-
 cza zabawa.

- Też i wiewiórkę postrzeliwszy niesie.
- 175 Ptaszęta drobne siatkami przykryje,
 Gdy hucem lecą: czasem też pobije.
 Na lep, na sówkę, abo gdzie u wody,
 Gdy upragnione szukają ochłody.
 Abo się pszczelnej matce przypatruje,
- 180 Kiedy rojąc się kupą wylatuje.
 Abo ozimią barwę z owiec bierze,
 Wiedząc że lato w inszą ich przybierze.
 — A gospodyni kury, gęsi sadzi,
 Wszystko domostwo swym torem prowadzi,
 185 Króweczki doi, odsadza cieleta,
 A pod owieczki podsadza jagnięta.
 Tam i sam bieży i dogląda sama,
 Bojąc się szkody i słów złych od pana.
 Zgoła to trudno spisać wiejskie sprawy,
- 190 Cnego oracza potrzebne zabawy.
 — Mać też człek dworski zabaweczki swoje,
 Ale już różne, których pióro moje
 Wypisać niechce, nieśmie, niewiem czemu,
 Mówi, że teraz nie jest czas po temu.
- 196 Mówi, że się dziś o prawdę gniewają,
 A za pochlebstwo opatrzenia dają.
 — A ów zaś co się tylko burkiem bawi,
 Intraty nie ma tylko co zastawi.
 Leży próżnując, je i pije na to,
 200 Zimie i lecie. Ach latoć jak lato,
 Lecz zima gorsza: przeto gdyć nie stanie,
 Tych to twych zastaw, biada tobie panie.
 Więc też niewiedzieć jako ci wytrwają
 W tym próżnowaniu, co zabaw nie mają.
- 205 Jak ich nie tęskno. Każda rzecz na świecie
 Niechce próżnować tak zinnie, jak lecie;

Małżonki
jego
zabawa.

Dworski
żywot.

Burkownika
kondycja.

- Zwierz, ptak i ryba i robak wszelaki,
 Czyni cokolwiek, by był niewiem jaki;
 Staraniem swoim żywność opa ruje,
 210 I mrówka biedna z lata się funduje,
 Też i wiewiórka; gniazdo ich ukaże,
 Jaką ma żywność, próżnować nie każe.
 — Bo z próżnowania wszystko złe pochodzi,
 Szatan takowych prędko rad uwodzi.
 215 Lecz o tym potym: bo to pióro moje,
 Ma teraz insze przedsięwzięcie swoje,
 Musi się wrócić do orackich rzeczy,
 A te dyskursy niewiem czy co grzeczy.
 Jam niewiadomy; jeśli pióro zbłądzi,
 220 Ten, który wiadom, niechaj sam rozsądzi.
 Wszakże iż się już wiosna odprawiła,
 A czytelnika troszkę zabawiła,
 Muszę też nieco powiedzieć o lecie,
 Chociaż Zoilus mruczy coś i plecie.

Otia dant
vitta.

LATA WESOŁEGO ZABAWA.

- 225 Gdy tedy wdzięczne lato się przytoczy,
 Patrząc w pole radują się oczy,
 Wszystko się śmieje, wszystko się zieleni,
 Już w ten czas oracz żaden się nie leni,
 Rak, Lew i Panna nie każą próżnować,
 230 W ten czas rąk i nóg musi nie żałować.
 Bo zima potym przyjdzie z próżnowaniem,
 Lato acz z pracą, lecz potym z kochaniem
 Ma swe zabawy; jest wprawdzie co czynić,
 Bo z lata trzeba wszystkiego przyczynić.
 235 Z lata zysk bierze oracz z swojej prace.

Samego ora-
cza zabawa

- Kaze zażynać na chleb, na kołacze.
 Nie próżnują też koniki i woły,
 Czeladka wszytka wożąc do stodoły
 I napełniając ony stogi, brogi,
 240 A przeto oracz nie bywa ubogi.
 Ma dość wszytkiego, wszytko w dom prowadzi,
 Mając przy sobie gromadę czeladzi,
 Jedni po zbożu sierpami szermują,
 Drudzy z kosami po łąkach harczą.
 245 Drudzy ogrody, sady rewidują,
 Zgoła na ten czas wszysej nie próżnują.
 A pasterz w polu krzyczy na pieszczalce,
 Siedząc pod dębem wesół, o powalce.
 A koziełkowie przed nim wyskakują,
 250 Owce się pasą, latu się radują.
 Oracz też także siadszy sobie w chłodzie,
 Pod drzewem pięknym, abo gdzie przy wodzie,
 Gdzie woda szumi a ptacy śpiewają,
 Ze wszelkiej miary uciechy dodają,
 255 Na robotniki mile poglądając,
 Czasem też dzbana nieco potraszając,
 Uśnie tak smaczno na zielonej trawie,
 Po onej pracy i miłej zabawie.
 Abo z krogulcem po ścierniskach goni,
 260 I przepióreczce nie jednej kark złomi.
 — Żonka także jak przyjaciel prawy,
 Też w gospodarstwie pomaga zabawy.
 Nabiał sprawuje, gęsi, kury tuczy,
 Abo dziecieczki nie próżnować uczy.
 265 Także czeladkę: sama też ochotna,
 Nie siedzi próżno. Abo koło płótna,
 Abo koło chust i szycia pięknego
 Bawi się pilno, abo dla miłego

Malżonki je-
 go zabawa

- Małżonka smaczne potrawy gotuje,
 270 Czekając z chęcią, szanuje, miłuje.
 A wczasów jego uprzejmie przestrzega,
 Kłopotom wszelkim domowym zabiega.
 A nakarmiwszy domownicy wszystkie,
 Zaś opatruje swe inne potrzeby.
- 275 Nie tylko w kuchni, będzie i w oborze,
 W chlewach, w piekarniej i w każdej komorze.
 Nie tylko w gumnie, gdy młóć w stodole,
 Ale też biec nie leni się w pole.
 Dogląda swego, biega i pracuje,
- 280 Szkody wszelakiej strzeże i waruje.
 O pompę niedba, nie da się prowadzić,
 A też nie potym, kiedy może chodzić.
 — Baczni niektórzy o to się gniewają,
 A małżonkom swym śnać i sługom łażą,
- 285 Że się prowadzić każą, będąc zdrowe
 Jakby kaliki; przysłowie gotowe.
 Bo nie potrzeba prowadzić zdrowego,
 Tylko kalikę chromego, ślepego.
 Więc i pacholcy rychłej jej zawadzą
- 290 Wiodąc i snadnie w błoto ją wprowadzą,
 Chroniąc swych cizem. A zaś pani ona,
 Dla pompy dłużej rozpuści ogona.
 Idzie po błocie, uszarga się wszyćka,
 Ale zaś mądrze czyni ta rolniczka.
- 295 Sama po polu biega i po domu,
 Wszędzie; nie da się prowadzić nikomu.
 — I tak dzień strawi oracz swą zabawą,
 Małżonka także jego swoją sprawą;
 Uśnie bezpiecznie oracz w swoim domu,
- 300 Nie przerwie nikt snu, nie winien nikomu.
 Nazajutrz także wesoło gdy wstanie,

Bogu dziękuje za wszelkie staranie;
 Nie trapi go nic. Ale owych ludzi,
 Którzy próżnują, zawsze kłopot budzi;
 305 Chociaż na sobie świetny ubiór mają,
 Sypiać nie mogą: bo smętki nie dają.

JESIENNA ZABAWA.

A gdy obfita jesień do nas przyjdzie,
 Waga, Niedźwiadek do miesiąca wnidzie,
 Abo też Strzelec, jest się czym zabawić.
 310 W ten czas gospodarz ma co sobie sprawić,
 By czasu zimy na czym nie szwankował.
 Trzeba iżby wczas wszystko nagotował.
 Grona wyciska z winnice zebrawszy,
 Owoce chowa z drzewa oberwawszy.
 315 A z dębów żołądź, z buku bukiew zbiera,
 W drwa się przyczynia i pszczoły podbiera;
 Wieprze, barany tuczy, stawia woły,
 Zboża na zasiew gotuje z stodoły,
 Też i do targu, pieniążki prowadzi,
 320 A w każdej sprawie żonki się swej radzi,
 Żonki życzliwej, nie owej co rada
 Kufel wytrząsa, bo tej zła porada,
 Owszem się jej strzedz ze wszystkim potrzeba,
 Wywlecze z domu bardzo wiele chleba.

Gospodyni
 pijanica,
 szkodnica.

ZIMIE ZABAWA.

325 Gdy potym miesiąc z Baranem nastanie,
 Wodnik z Rybami, już odpoczniesz panie.
 Sławny oracz, masz z pola, z ogrodów,

- Także z domostwa z potrzebę dochodów.
 Już w ten czas insze są twoje zabawy:
- 330 Usiadszy sobie, jak gospodarz prawy,
 Przy ciepłym piecu, abo u kominia,
 Z miłym sąsiadem napijasz się wina,
 Abo też miodu doma syconego,
 Piwa dobrego prawie pszenicznego.
- 335 Cieszy się z letniej oracz ten swej prace,
 Każe piec gęsi, kapłuny, kołacze.
 Częstuje, raczy przyjaciela swego,
 Też i ochotna miła żonka jego.
 Bo iż małżonka swojego miłuje,
- 340 Przeto w kim kocha, tego też szanuje.
 O gospodarstwie siedząc roznawiają,
 Czasem też dworski żywot wspominają,
 Co dziś za czasy i ludzie nastali,
 A jacy przed tym za przodków bywali.
- 345 Tak rozmawiając cieszą się pospołu,
 Jedzą i piją u hojnego stołu.
 Czas tedy taki nieco zabawiwszy,
 Gościa wdzięcznego pięknie odprawiwszy,
 Ma się gospodarz czym znowu zabawić,
- 350 Bo abo każe wieprze karmne pobić.
 Połcie rozwiesza a kiełbasy dzieje.
 Wina przetacza, z beczki w beczkę leje,
 Dochód i insze pożytki rachuje,
 Obory, chlewy ciepłem opatruje,
- 355 Zrzebce przejeżdża, uczy biegać w kole,
 Czasem też jedzie z chartem rączym w pole.
 Liszkę, zajaca po śniegu ugoni,
 Abo też w sieciach sarny, wilki gromi,
 Abo pod lodem ością ryby bije.
- 360 Dobry gospodarz nigdy nie próżnuje.

Gospodyni
 dobra.

- Do gospodarstwa kiedy ma ochotę,
 Każdy wnet najdzie sam sobie robotę.
 Ma swe ucieszne rozliczne zabawy.
 Lecz któż wyliczyć może wiejskie sprawy,
 365 Kto delicyje i pożytki wielkie,
 Uciechy wdzięczne i dostatki wszelkie?
 Sam krasomowca tego niewypowie,
 A kto niewierzy, niechaj się sam dowie.
 — O wsi szlachetna, oraczu cnotliwy,
 370 Sposób żywota twego jest szczęśliwy
 I świątobliwy; bo myśl twa zabawna,
 Nie tak wnet zgrzeszy; już to jest rzecz pewna.
 Ale ów, który w próżnowaniu leży,
 Jak z proce kamień, grzech do niego bieży.
 375 Mądry to każdy, co się pracą imię,
 Głodu nie uzna, tak lecie jak zimie.
 Gospodarz pilny przedziuchno się wzmoże,
 Abowiem pan Bóg takiemu pomoże.
 Dobry to handel kto z Bogiem handluje,
 380 Już ten do śmierci nędzy nie uczuje.
 — Patrz u oracza jak się wszystko rodzi,
 Przeto do kramów rzadko kiedy chodzi.
 Ma co jeść, co pić, sukno, płótno w domu,
 Też i obuwie: nie da nie nikomu.
 385 Gani owego, co w swym nie przestawa;
 Bo niepotrzebnie pieniądze wydawa
 Na rzeczy kramne i na insze stroje;
 Głupstwem to zowie szukać, mając swoje.
 Może z swej wełny dać urobić czapkę,
 390 Delią słudze, kopieniak, karwatkę.
 Może mieć kozuch odarszy barana,
 A będzie ciepły jak sobol u pana.
 Bót też wołowy, a ciżmy cielece

- Dobre, jak owy co żółte panięce.
- 395 Tak się nachodzi w tym, chociaż poprostu
A bez utraty i próżnego kosztu.
Powiada oracz: że w szarzy chadzali
Przodkowie naszy, o szarłat niedbali
I o safian, a pieniądze byli;
- 400 Piweczko swoje, abo też miód pili,
Rzadko ów trunek co po ośmi groszy,
Bo wnet z kalety pieniądze wypłoszy.
— Więc też powiada: że przez to nie mamy
Pieniędzy, iż je indziej wysyłamy
- 405 Za sukna drogie, za korzenia zbytnie,
Za materyje owy niepożytnie,
I za safian, za picia kosztowne.
Też i za fraszki włoskie niepotrzebne.
Za piżma, tawty i płócienska złote,
- 410 Też za perfumy i kabaty kłote,
I za maskary, które drogo płacą,
Zgoła za fraszki swe pieniądze tracą.
— Dziwi się obcy zbytkom tym w chodzeniu,
Także i w picciu, w wymyślnym jedzeniu.
- 415 Mówi że to grzech: szydzą z nas postronni,
Snać i poganie, ludzie trzeźwi, skromni.
Acz nie mieć za złe temu, co przystoi,
A zwłaszcza panu, bo ma, zacz się stroi;
Musi dogadzać swojej kondycyjej,
- 420 Bądź urzędowi, abo profesyjej.
Ale tym, którzy dostatku nie mają
A na te zbytki tak się wyciągają.
Dziwna rzecz, że dziś karazyj nie znają,
Snać i na lundysz słudzy się gniewają.
- 425 Szukają barwy coby od bławata,
Choć w tym bławacie najdziesz i jałata,

Utraty
próżne.

Oracz gani
w chodzeniu.

- Nie tylko szlachtę. Więc też i na piwo,
 Gdy wina niemasz, poglądają krzywo.
 A snadź panowie samiż pochop dają,
 430 Co sie na takie barwy przesadzają.
 By też wioski zbydź i chłopki zastawić,
 Od adamaszku przecię barwę sprawić.
 Szatę sobolą, pałasze, kobierce
 Adziamskie, bo dziś żaden prostych niechce.
 435 Służba od srebra, już za nic cynowa,
 A co dzień trzeci to baczмага nowa.
 Za psa bróg zboża, abo też za ptaka,
 Nic bez muzyki, także bez śpiewaka.
 Nuż co kosztują konie i kareta,
 440 Tysiąc złotych dać nie to za dzianeta.
 — Temu wszystkiemu oracz się dziwuje,
 A w głowie swojej dziwnie ruminuje.
 Mówi: że przedtym, gdy się nie stroili,
 Byli pieniądze i mężnie sie bili.
 445 Dobry był wałach doma uchowany,
 Wóz na dwa konia, i choćczy kowany.
 Siadło ich kilka: a dziś dwie osobie
 Siedzą w karecie tyłami do siebie.
 Onę machineę prowadzi sześć koni,
 450 Wóz tylko cięży, nie ciężą dwa oni.
 Ach dziwna sprawa, o wszechmocny Boże,
 I któż utraty te wyliczyć może!
 Już temu nie dziw, komu na to staje,
 (Acz Bóg o zbytek gniewa się i łaje),
 455 Ale ów, który dla pomp i marności,
 Dla górnej myśli zbędzie majątności,
 Nie porachuje pierwszej swej intraty;
 Koszt niepotrzebny wie dzie i utraty.
 Chce równo z moźnym; ciągnie sie i trawi,

W koniach
 i wozach
 zbytek.

- 160 Mogąc mieć długo, razem wszystko strawi.
 Potym gdy nie masz, dopiero żałuje;
 Nikt go niebaczy, sam zaś występuje.
 — Mądry ten co sie z mieszkim swym rachuje,
 Według dochodu rozchód swój miarkuje.
- 165 A przeto oracz gospodarz ostrożny, Pomierność
jest dobra.
 Gniewa się bardzo na ten rozchód próżny:
 I nie rad widzi wszelakiego zbytku,
 I potraw wiele. Mówi, że pożytku
 Nie nieprzynoszą. Jeden za stół siędzie,
- 170 A przed nim potraw do trzydziestu będzie:
 Czasem i więcej, kosztem urobionych,
 I rozmaitym kształtem ozdobionych;
 Cukru, rozynków pełne, i korzenia. Zbytek rły
w potrawach.
 Cóż za uciechę ma tego jedzenia?
- 175 Czy poje wszystko? Nie tknie się i piątej,
 Nie tak trzydziestej, ale ni dziesiątej.
 Tylko ogląda, rozchwycą wnet słudzy
 Abo chłopięta, za łeb chodzą drudzy.
 A zaś odźwierni, co misy zmywają,
- 180 One polewki drogie wylewają,
 Co kosztowały z swemi zaprawami,
 Więcej niżli rzecz, płyną rynsztokami.
 Po ziemi pełno pieprzu i szafranu,
 A jakoż ma być sporo temu panu?
- 185 Nuż co kosztują wety i zwierzyna,
 Cukry rozliczne? Nie wspominam wina,
 Tak wiele na nie piniędzy wynidzie;
 Głowa zaboli, gdy rachować przydzie.
 Nuż pomorańcze, figi, marcypany
- 190 I insze rzeczy, migdały, kasztany,
 Wiele do roku to wszystko kosztuje,
 Któż to wyliczy, kto prędko zrachuje?
- Utrata w pi-
clu i w fraz-
kach.

- Patrzmy jaki zysk z nas poganie mają,
 A za to jeszcze się z nas pośmiewają,
 495 A słusznie, bo ich worki bogaciemy,
 Swoje ubożem, psujemy, niszczymy.
 A moglibyśmy śmiać się z siebie nie dać,
 Byśmy tych zbytków chcieli kęs zaniedbać.
 Tęskniłby Turczyn, Węgrzyn, Włoch i Niemiec,
 500 Też i Angielezyk, każdy cudzoziemiec.
 Byłoby dosyć pieniędzy i chleba;
 Nie szukając ich, gdy gwałt i potrzeba.
 Byłoby za co walczyć i budować,
 Musieliby nas samsiedzi szanować.
 505 — Tak mówi oracz i to upatruje
 Siedząc w domku swym, sobie ruinuje,
 I tak rozumie, iż możem się obyć
 Bez cudzych krain, gdybyśmy chcieli iść
 Torem przodków swych. Mamy wszystko w domu,
 510 Nie naplatając rąk cheiwych nikomu.
 Jest chleb, miód, piwo, wełna, len i konie:
 Możem do Turek nie posyłać po nie.
 Nie po węgierskim, gdy wystać piwo;
 Wina snąć drugi nie pija jak żywo,
 515 A wždy przecie żyw, ba i zdrowszy bywa;
 Niedba choć z pieprzem często nie używa.
 Dobra pieczenia górna w tłustym wole,
 Gaska pieczona a kapłon w rosole,
 I sztuka mięsa, albo cielęcina,
 520 Głowizna z chrzanem, z koprem jagnięcina,
 Prosiątko tłuste, a szperka w jarzynie:
 Nie myśli drugi nigdy o zwierzynie.
 Acz i zajaczka może dostać w lesie,
 Czasem i sarnę oracz w dom przyniesie.
 525 O rybę łacno, ma sadzawki w domu,

Śmieją się
 cudzoziemcy
 z tych utrat

Jest u nas
 wszystkie
 żywność.

- Dla swej potrzeby i dać może komu.
 Bez ceremonii żywie w swej swobodzie,
 Je, pije zawsze, nie uśnie o głodzie.
 Pomiernie żyjąc prowadzi swe lata,
 530 Niedba o pompę marną tego świata.
 Na cudze nie chciw, na swoim przestawa,
 Przeto mu pan Bóg wszystkiego dodawa.
 Ucieszne tedy są wiejskie zabawy,
 Oracki żywot pobożny i sprawy.
-

DO ZOILUSA abo OBMOWCE.

- 535 Naturze swej dogadzasz. Bo chociażby złoto
 W gębę tobie płynęło, rzekłbyś, że to błoto.
 Jać nie dbam, abyś chwalił. A to jako baczysz
 Napisałem. Ty na swym poprawuj, jak raczysz.



OEKONOMIA

Albo

P O R Z A D E K

Z A B A W

ZIEMIAŃSKICH,

Według czterech części

Roku:

*Z którego káżdemu náuczyć się potrzebá,
láko w dobrach Ziemiańskich zażywać ma chleba.*

W Y D A N Y

przez *WŁADYSŁAWA STANISŁAWA IEŻO-
WSKIEGO*, Studenta Złotej Akad. Krak.

Non vidi iustum derelictum, nec semen ejus quaerens panem.

Psalms: 37.

O fortunatos nimium, bona si sua norint.
Agricolae: quibus ipsa procul discordibus armis
Fundit humo facilem victum iustissima tellus.

SVPERIORVM PERMISSV.

W KRAKOWIE,

W Drukarni Marcina Philipowńskiego, Roku
Panańskiego 1638.

NA ZACNY KLEJNOT ICH MOŚCIÓW
PANÓW PRUMIĘŃSKICH.

- Cnych Prumieńskich dom sławny ma herb za swe
Kozłarogi nazwany, przezaene klejnoty. [enoty,
Mars władnie kopija, władnie też i Pelada,
Przetoż z obu stron zwykła bywać dobra rada.
5 Abowiem gdzie męstwo społkuje z roztropnością,
Tam bywa opatrzona ojczyzna dzielnością.
Czego z tego domu po dziś dzień doznawamy,
Których w Koronie mądrość, męstwo, dzielność znamy.
Słyńże już zacny domie, póki staje świata,
10 Kwitnąć w wysokich enotach w wickopomne lata.



JEGO MOŚCI PANU
P. STANISŁAWOWI

Z PRUMIEJ

PRUMIEŃSKIEMU

MOJEMU WIELCE MIŁOŚCIWEMU PANU,
PANU WUJOWI DOBRODZIEJOWI etc. etc.

Z. D. Ż.

- Cnotliwego człowieka ktoby chciał mianować,
Musi się sprawom jego przypatrować,
Jako żywot prowadzi od młodości swojej,
Jako w dobrych terminach, w każdej sprawie stoi,
15 Pana Boga się bojąc z ludźmi szczerze idzie,
Prawdę mówi każdemu, gdy tego czas przydzie,
Co większa nikomu czei ni w czym nie ujmuje,
Prawdą zawsze narabia, nie rad pochlebuje,
W kondycyjej swej żywot pocziwie prowadzi,
20 Przez wszystkie czas życie swe zawsze na tym sędzi,
By w Rzeczypospolitej nigdy nie próżnował,
I jej kwoli sam siebie prawie odżałował,
I fatyg niezwyčajnych nie żałując na to,
Zkąd sławę nieśmiertelną odnosić zwykł za to,
25 O wielką pompę tego świata nie nie dbając,
Skromnie wieku pięknego sobie zażywając.

Assentatio
turpis est
Cic. lib. 13
Epist. ad Att.

- Szczęśliwy to jest człowiek, który bez kłopotu,
 Nie nabywając chciwie łakomego złota,
 Żyje z swym przyjacielem wiodąc szczerze lata,
 30 W skromności używając wesołego świata,
 Żyje zimie i lecie, mając różne sprawy,
 Przy których chwalać Boga jest każdemu prawy.
 Jeszcze taki szczęśliwszy, co na swym przestawa,
 Który żyje w pracy swej, takiemu Bóg dawa,
 35 Taki miernie żyjący, jak przodkowie żyli,
 Nie tak, jako teraz ci, co wszystko stracili,
 Będzie miał z łaski pańskiej wszystkiego dostatek,
 Czyniąc dobrze powinnym; zostanie dla dzieci.
 Żal się Boże, że teraz takowi nastali,
 40 Co przez pijaństwo zbytnie wszystko zutracali,
 I dla pompy nikezemnej rodziców ich praca,
 Aż sromota wspominać, w niwecz się obraca.
 Nie dziw, kto nie pracuje, ten nie rad szanuje,
 Rzadko taki w dziedzictwie rodziców panuje,
 45 Ale kto chce, żeby miał wczesne wychowanie,
 Potrzeba aby o tym miał pilne staranie,
 By się w domu zabawiał z pilnością, przystojnie,
 Gospodarstwem, które mu Bóg udziela hojnie;
 Tym się zawsze cieszyć ma, że z tamtąd pożytki,
 50 Od Boga powierzone, znacznie bierze wszystkie.
 Najszczęśliwszy zaprawdę, który tak handluje;
 Nędze nigdy nie uzna, ni w czym nie szwankuje,
 Co dzień więcej przybywa, w spiżarni, w stodole,
 W stajniach, w oborach mnoho, pojrzyć miło w pole.
 55 Zwłaszcza komu pan Bóg da myśl zawsze bezpieczną
 Od długów, nadewszystko jest uciechą wieczną.
 Nie pożywa go nikt, ani kredytorowie,
 Nie ma żadnych kłopotów prawnych na swej głowie,
 Usnie bezpiecznie jak pan, z małżonką, w swym domu,

Plato napisał
 w księg.
 pierw. o Kze-
 cyp.

Swobodna
 myśl zle-
 miańska.

- 60 Nie przerwie mu nikt snu, nie winien nikomu,
 Nie frasuje się, żyje szczerze z panem Bogiem,
 Nie podobna by miał być takowy ubogiem.
 Szczęśliwy taki, który nie zna banicyjey,
 Który siedząc cichuchno na swej kondycyjej,
- 65 Woli sobie, tymczasem z ptakiem jechać w pole,
 Oglądając stada swe, przepatrując role,
 Niżeli na trybunał przejeżdżać się co raz.
 Co jest z wielkim kłopotem i kalecie uraz.
 Bo takowy marnie nie nigdy nie utraci
- 70 I wyśpi się z pokojem, z każdym się pobraci,
 Nazajutrz rano naprzód, gdy wesoło wstanie,
 Panu Bogu dziękuje, za wszelkie staranie.
 W tobie się to zaprawdę być wszystko znajduje,
 Stanisławie Prumiński, każdy upatruje,
- 75 A zwłaszcza ci, którzy cię dobrze powiadomi.
 Znać, że twoich cnót wszystkich jaśnie są wiadomi.
 Wielum słyszał, którzy się tobą zawsze cieszą.
 Nie darmo się do twoich rad życzliwych spieszą;
 Przyznawają to wszyscy, mogą to rzec śmiecie,
- 80 Że podobnych takowych trudno znaleźć wiele,
 Którzyby przodków torem mieli postępować
 I we wszystkim swojego domu naśladować.
 W domu twym co za ludzie są i przedtym byli!
 Zaeności swej i sławy różnie dochodzili.
- 85 Niektórzy dostawali bronią sławy, w boju,
 Nauczeni wymową i rzadem w pokoju.
 Kto chce niechajże sobie kroniki przeczyta,
 Tam się o przodkach twoich szeroko dopyta.
 Bowiem niedosyć na tym, że zaenością domu,
- 90 W którymś się urodził, znajomyś każdemu.
 Nie dosyć, że cię zdobią herby starodawne,
 Które pradziadom twoim dały dzieje sławne,

- Trzy kopije, jelita i z kozłarogami, —
 Na ten czas gdy nieprzyjaciół przebił drzewcami
 95 Przodka twego, nie tak rany bolały z tego
 Jako miał sąsiada swego nieprzychylnego —
 Przeto im się być baczysz sławny z przodków swoich
 Tym cię więcej wynosi sława ze cnót twoich.
 Więc uważając dary boskiej opatrności,
 100 Niedosięglym mym piórem, dla owych zaćności,
 O których tu wyrazić krótko nieprzepomnie,
 Zwłaszcza, których ja świadom, o tych niżej wspomnie.
 Kochałeś się w naukach nad insze klejnoty,
 Które od Boga płyną; torem świętej cnoty,
 105 Dyrygował ojciec twój przedsięwzięcie twoje,
 Abyś w akademjach wziął nauki swoje,
 Zkąd ojczyźnie pociechę, ludziom podziwienie,
 Twoje, dość cnotliwe, przyniosło ćwiczenie.
 Bo jak jasna pochodnia w czarnobarwne cienie
 110 Wystawiona, daleko mieniąc swe promienie
 Oczy wielu obraca k sobie, również i ty
 Z zawziętego dowcipu wszystkim znamienity.
 Mają miejsce twe wota w zjazdach okolicznych,
 Na sejmikach, jako i na aktach publicznych;
 115 W wielkich sprawach, poważnych, radami ratujesz,
 I szczęśliwie w potocznych rzeczach postępujesz,
 Zwykłeś zawsze osoby te przywieść do zgody,
 Z których rzeczpospolita przychodzi do szkody.
 Że twej opiece ważne sprawy podawają,
 120 Bo bezpiecznie mądrymu baczeniu ufają,
 Nuż w rzeczypospolitej nigdy nie próżnujesz,
 Zdrowia i kosztów dla niej zawsze nie żałujesz,
 Siłaś ty z siebie czynił w te nieszczęsne czasy,
 A prawie we złym zdrowiu, z wielkimi niewczasami.
 125 Co jest rzecz niepodobna wytrwać to człowieku

Noxa malus
 vicinus,
 Hesiod. lib.
 opera et dies.

Coś ty znosił, na sobie, w tak dojrzałym wieku
 W on czas, gdy Tatarowie, wzgardziwszy przy-
 [mierzem,

Inwazyja ta-
 tarska roku
 1629.

Wtargnęli w ruskie kraje, a pod Budomierzem
 Broniłeś się im mężnie, tak we dnie i w nocy;

- 130 Niemogłeś im się wybić, boś nie miał pomocy;
 Rozmaite do ciebie szturmy przypuszczali,
 Przez trzy dni gwałtownie cię bez ogień dostali;
 Nieodnieśli pociechy, bo prędki bohater,
 On szczęśliwy Chmielecki, jako straszny satyr,
 135 Zgromiwszy ich, wydarł cię z rąk prawie pogańskich
 I wziął cię z sobą zaraz do swych gmachów pańskich.
 Nuż twój syn, Jan Prumieński, jako w wojsku stawa
 W każdą ekspedycyą, nigdy nieustawa,
 Rad rzeczypospolitej zawsze służy mężnie,
 140 Zastawując się o nie, gdy trzeba, potężnie.
 Kosztu na to wielkiego namniej nie żałując;
 Co ojczyźnie dobrego to być upatrując,
 Wszytek ten koszt, tak mniemam, z twoich rąk
 [wychodzi,

Leć sława nieśmiertelna, zawszeć to nagrodzi

- 145 Co cię to już kosztuje, miej nadzieję w Panie,
 Żeć się za to królestwo niebieskie dostanie,
 Bo z kim jest Bóg, temu też wiele dóbr dostaje,
 Któryć hojnie wszytkiego z łaski swej dodaje:
 Siedzisz jako ziemianin, nie jesteś nikomu (tak),
 150 Zażywasz wczasów swoich, bezpiecznie w swym domu,
 Jesteś sam sobie wolen, inszym nie hołdujesz,
 Ani drzwi u pałaców pańskich nie pilnujesz;
 Na urzędys nie cheiwy, kaduków nie prosisz,
 Za co wielką nagrodę od Boga odnosisz;
 155 O wysokie honory niedbasz tego świata,
 Trawisz w pokorze pięknie pobożne swe lata

Qui patriam
 conservave-
 rint, adiu-
 verint, auxe-
 rint, certum
 esse illis in
 caelo ac de-
 finitum lo-
 cum. Cic. P.
 Sextio.

- Choćbyś też chciał nad inszych i na zbytnie rzeczy,
 Wolisz miernie, bo widzisz, iż to nie grzeczy,
 Przystawasz na tym, co masz, kontentes na male,
 160 Dla tegoć też Bóg daje, dobre zdrowie wcale.
 Masz przyjaciół, sługi, są też i takowi
 Coć zawsze do potrzeby przybyć są gotowi,
 Bo kto rad przyjaciela swojego miłuje,
 Takiego też, z różnych miar, pan Bóg opatruje.
 165 Co się i w tobie samym jasnie pokazuje,
 Przyznać to każdy musi, kto prawdę miłuje.
 Pokrewnemi nie gardzisz, ile kto cnotliwy,
 W jakimkolwiek jest pierzu, temuś jest chętniwy.
 Bo hojnością, szczerością, wszystkich dewinkujesz
 170 I tym sobie życzliwość u nichże kaptujesz;
 W potrzebie przyjaciela ochotnie ratujesz,
 Chleba swego nikomu w domu nieżałujesz,
 Udzielasz, z opatrności niebieskiej, każdemu;
 Czynisz dosyć we wszystkim powołaniu swemu.
 175 Masz dosyć sławy dobrej i ludzkiej miłości,
 Każdemu z przyjaciół swych jesteś w życzliwości,
 A zwłaszcza komu jesteś przyjaciół prawdziwy,
 Nie omyli się na tym żaden człek cnotliwy.
 Więc za takim postępkim twoim chrześcijańskim,
 180 Wiedźże swe gospodarstwo, w przeżegnaniu pańskim.
 Małżonkę masz, która się pana Boga boi,
 Zawsze przestrzega woli twej, jako przystoi,
 Działki też wychowała w cnotach osobliwych,
 Bo sama jest rodziców zacnie świętobliwych;
 185 Nie dziw, że się w niej cnoty takie wynajdują,
 Bo także jej rodzice z sobą postępują,
 Z których słusznie przykład brać każde stadło może;
 Chowaj ze ich, w łasce swej, długo wieczny Boże.
 Żyźże tedy w tej sławie, ziemianinie zacny.

Parcimonie
 est origo bo-
 nae valetu-
 dinis.

- 190 Na tę książkę, coć daję, proszę byś był baczny,
 Jeśli się tam nie mądrze co w niej napisało
 Ogarnąć to rozumem, tak by mi się zdało.
 Dla tegoć ją oddawam pod obronę twoję,
 Z tej miary oświadczając uprzejmą chęć swoje,
- 195 Mam za to, że mnie będziesz miał w swojej obronie
 Jeśli się w niej uprzykrzę prawdą której stronie,
 Nawet tobie samemu wejrzeć w nie niewadzi,
 Obaczysz gospodarstwo jako się prowadzi;
 Każdy niech czterech części roku upatruje,
- 200 Jako rok swym porządkiem czas swój odprawuje;
 W każdej ćwierci niechaj się uczy gospodarstwa,
 Chceli, aby napotym nieuznał ubostwa.
 Wejrzyjże w tę książeczkę miłym okiem swoim,
 Bądź, proszę, szcudrobliwym dobrodziejem moim,
- 205 Jakoś przedtym łaskaw był, panie wuju, na mnie
 I teraz się nie odmień, oddać to Bóg za mnie.
 Niechajżeć już do końca pan Bóg łaskę swoje
 Pokazuje, jako zwykł, za życzliwość twoję.
 Niech że cię hojnie pan Bóg na wszem błogosławi
- 210 I wszelakie pociechy przed oczy twe stawi.
 Żyjże w bojaźni bożej, będąc wdzięczen tego,
 Żyjże jako ziemianin, według stanu swego.

Suos quisque
 debet tueri.
 Cic. lib. 16.
 Epist. ad Att.



DO CZYTELNIKA SZCZEREGO.

- Namilszy czytelniku, jeśli co rozumiesz,
Przypatrz się pilno rzeczom, który czytać umiesz,
215 Jeżeli masz do tego rozum przyrodzony,
Jaka w ludziach odmiana, jako świat skażony.
Wszyscyśmy doczekali takowego wieku,
Że się trudno dopytać o dobrym człowieku;
Już teraz złych dostatek, dobrych bardzo mało.
220 Co się dzieje, Pan Bóg wie, przez co się to stało,
Zaczym radzę każdemu, by swego żywota
Poprawił na tym świecie, chcieli bez kłopotu
Wniść do nieba, bo pewnie gdy inaczej będzie,
Miasto wielkiej pociechy, na niskiej usiedzie.
225 Przytym, proszę, uważaj, co się to pisało
Dla dobrych gospodarzów, bo mi się to zdało,
Żebym im piękne sprawy ziemiańskie zalecił,
Także do gospodarstwa zamysły zachęcił.
Różni różnie sprawują gospodarstwa swoje,
230 Których wszystkich nie mogło spisać pióro moje,
Popraw lepiej na swoim, jeśli co rozumiesz,
Jeśliś lepszy gospodarz albo rządzić umiesz.
Jam jeszcze wprawdzie młody w swych leciech
[gospodarz,
Niemiej mi proszę za złe, żem nie pisał oraz
235 O tak szerokich sprawach, w takim ścisłym miejscu,

Wielka od-
miana w lu-
dziach tych
czasów.

Bo nie wszyscy jednak ożywają w szczęściu.
 Jednym siła, drugim mniej, pan Bóg chleba dawa,
 Jakoby to rozumieć racyj mi niestawa,

Błogosła-
 wienstwo
 boże dodaje
 wszystkiego.

Trudna dysputacyja koło tego chleba,

240 Ponieważ go niebierze żaden, tylko z nieba.

Trzeba prosić pokornie wspominając *ora*,

Chceszli byś się dobrze miał potężnie *labora!*

Módl się
 a rób.

Owoc pod liście, złoto pod ziemię się kryje,

Znajdzie, kto w liściach szuka i kto ziemię ryje.

245 Wiesz na czem ci należy, lepiej sobie zgadniesz,

Masz tu wszystko wyraźnie, jeśli czego pragniesz.

Ztąd się możesz nauczyć jako we wsi rządzić,

Tylko uważnie czytaj a waruj w czym zbłądzić

Poprawdź, że nie w każdej krainie jednakie

250 Widziałem gospodarstwa na świecie wszelakie,

Będący w cudzych ziemiach, wiele upatrując,

Prawdę muszę powiedzieć, rzeczy nie cukrując:

Jakie tam są we wszystkim porządku rozkoszne,

Jakie rządy przystojne, które wam są głośne,

255 I ci to przyznać muszą, którzy tam bywali,

Jeśli sposobu w rzeczach, będąc tam, doznali.

Dosyć o tym, gdyżem ja już te rzeczy zwiedził,

Niechaj też sam spróbuje, kto chce, żeby widział.

Muzo! mistrzyni wierszów. sporządź serca ludzkie,

260 Aby te wiersze moje, te rytmy maluczkie,

Były wdzięczne odenunie, czytelniku zacny,

Na które uniżenie proszę, byś był baczny.



CZASU WIOSNY ZABAWA.

*Bobus humum renovat cultam spe plenus arator:
Quaestus agri bonus hic nobile foenus habet.*

Niepodobna rzecz opisać sprawy ziemiańskie,
Do których się pilne oko przyłoży pańskie.

265 Naprzód gdy Phebus, spędzi śnieg z pola i lody
A z źródeł smacznych słodkie wynikają wody,
Ziemia farbista rozpuszcza zielone kosy,
Trzody są w polach, ptacy krzyczą pod niebiosy,
Rozlicznemi głosami swych not dobywając

270 Wesółych, jakoby się sobie sprzeciwiając,
W gajach słowiczki, w polach skowronki śpiewają,
Z wielką radością pana Boga wychwalają.

Czemu nam przyganiają te ptaszęta małe?
Temu, widząc nas w służbie bożej tak niedbałe.

275 Na wiosnę to zowią, co trzy miesiące niesie:
Marca, Kwietnia i Maja, pięknie w polu, w lesie,
Jako wianki wił, wszędzie wietrzyk miły wieje,
Każdy wtenczas z radością jest dobrej nadzieje,
Gdzie pojrzysz, jakoby się wszystko śmiało, w Maju
280 Miło na wsi i w mieście: i zwierz wesół w gaju,
Pola i łąki wdzięczne kwiatki wydawają,

Zboża, drzewa w ten czas się wszelkie odnawiają,
 Trawa odrasta, chociaż w niwecz się obróci,
 A człowiek, gdy raz umrze, więcej się nie wróci.

Kto raz
 umrze, nigdy
 się niewróci.

- 285 Oczekiwa na świecie wszelakie stworzenie,
 A zwłaszcza które bierze z słońca swe odzienie,
 Czeką zboże zemdlone swej niebieskiej rosy,
 Radują się kwiateczki i trawiste kosy.
 Gdy rozgrzeje pan Bóg ziemię swoją ciepłotą,
 290 Czeką wiosny pożądaną wszystko z ochotą,
 Radują się drzewa, sady i winnice,
 Rozmaite ziółteczka wynoszą z piwnice,¹⁾
 Raduje się wszelki lud, bo słodkie nowinki
 Przynosi nam miły Maj, zielone jarzynki;
 295 Są to bardzo smaczne rzeczy, zwłaszcza sałatki,
 Miskulaneyje, szparagi, włoskie łakotki.²⁾

Szczęśliwa Ceres bogini na ten czas była.

Bo instrumenta ziemiańskie ta wymyśliła.

Wtenczas poczynają się przystojne zabawy:

- 300 Grodzić, szczepić i sadzić, naprawować stawy,
 Orać role, radlić, siać, sprawować ogrody,
 A w każdym sprawowaniu przestrzegać pogody,
 Potym, pozasiewawszy potrzebniejsze wzory,
 Rozkaż chłopom pługami zawadzić w ugory.

Początek
 pracy.

- 305 Rola zdawna najlepsza. Rola klejnot drogi,
 Kto jej umie pilnować, nie będzie ubogi.
 Najprzedniejszy to handel rola szlachcie była,
 Bo ta pożytki wszelkie czyni i czyniła.

Rola przy-
 stojny han-
 del ślachie.

¹⁾ patrz notę 1 w 1077—1084.

²⁾ patrz notę 2 w. 1085.

Ta z miłym ojcem naszym nastąpiła od wieka,
 310 Ta nam skarby przynosi, podpira człowieka,
 Ta przodki nasze miłe wszystkie wychowała,
 Ta im w każdej potrzebie dostatki dawała,
 I nam także, po dziś dzień, udziela obfito;
 Bóg za jedno ziarneczko nagradza sowito.

Rolę Jada-
 mowi pan Bóg
 oddał w Sta-
 rym Testam.

315 O rola smaczna, pożyteczna i kochana,
 Z łaski Boga miłego nam na żywność dana.
 Ciebie trzeba sprawować dobrze i szanować,
 Trzeba się w tobie kochać, także cię pilnować.
 Acz są niektórzy co cię namniej nie szanują,
 320 Ale znaczną niełaskę też po tobie czują,
 Często ich nędza wściera, trapi niedostatek,
 Co trochę mieli z ciebie, zgubili ostatek;
 A ci, którzy się w tobie szczerze zakochali,
 Teraz z ciebie niektórzy panami zostali,
 325 I tych, u których przedtem zabiegali chleba,
 Za kontraktem dodają wszystkiego co trzeba.

Utratnicy,
 zbyt mar-
 notrawcy.

Dobry
 gospodarz.

Przodkowie naszy przedtym w rolęj się kochali,
 O fałszywych kontraktach nigdy nie słychali,
 Których tych czasów w Polsce podostatku wszędzie,
 330 Bo przed Szoty, Żydami, wioski nie nabędzie
 Szlachcie, musi do miasta, bo na wsi nie może
 Wskórać, zdrożały wioski; ach któż go wspomóż!
 Arendować mu niechęć, mówią: że pieniędzy
 Więcej daje żyd, szlachcie musi zostać w nędzy,
 335 Z ubogimi dziatkami, w niwecz się obraca,
 Mieszkający na burku wszystko poutraca.¹⁾

Mieszczanie
 i żydzi wsi
 szlachcie
 podrożyli.

Przez co
 szlachta
 ubożeje.

¹⁾ nota 3 w. 1086—1089.

- Wola owym bezbożnym, z wiary wyklętarzom,
 Co zmyślają pokorą, wielkim wykrętarzom.
 Nie pożywi się teraz szlachcie z majątności,
 340 Żydzi wszędzie trzymają co najlepsze włości.
 Jak tym pan Bóg nagradzać to surowie będzie,
 Ujrzy każdy, gdy na sąd srogi swój zasiędzie,
 A zwłaszcza tym, którzy są życzliwszy pogaństwu,
 Więcej chleba dawają, niżli chrześcijaństwu.¹⁾
- 345 Więc się sztucznie mieszczanie z szlachtą zamieniają,
 Już się po większej części do wiosek wnaszają,
 Przeto nie dziw, że szlachta do miast się wynosi
 Cudzoziemskim zwyczajem, na to się zanosি.
 W Polsce dla tego szlachty do popisu mało,
 350 W województwach ich przez to siła zubożało,
 Przebrało się tych czasów ochotnych do boju,
 By męstwem zachowali ojczyznę w pokoju.
 Nie prosili przodkowie żadnych cudzoziemców,
 Ani też zaciągali dla pomocy Niemców,
 355 Sami zawsze, potężnie, znaczny odpór dali,
 Tacy bracia odważni, przed laty, bywali.
- Mają też ludzie dworscy zabaweczki swoje,
 Ale że od tych różne, których pióro moje
 Wypisać niechce, bo jest ściśle miejsce, czemu,
 360 Niewiem, że tu teraz nie jest czas po temu,
 Mówi, że się tych czasów o prawdę gniewają,
 A za pochlebstwo chwalą, nigdy nie nałają.
 Lecz o tym potym będzie, bo też pióro moje,
 Mając insze do tego przedsięwzięcia swoje,
- Mieszczanie
z miasta,
szlachta do
miasta.
- Ojczyzna
w obronie
słabiej.
- Dworski
żywot.
- Prawda kole
w oczy.

¹⁾ nota 4 w. 1090—1095.

- 366 Musiało się powrócić do ziemiańskich rzeczy,
Zachowawszy dyskursy, lubo to nie grzeczy.
Ja będąc niewiadomy, jeśliż pióro błądzi,
Ale ten, który wiadom, niechaj sam rozsądzi.
Lecz że się już, w własności, wiosna odprawiła,
370 I ciebie, czytelnika, troszkę zabawiła,
Muszę też co powiedzieć o wesołym lecie,
Nic na tem choć Zoilus mruczy i coś plecie.



ZABAWY WESOŁEGO LATA.

*Messis adest, coti plenus sata messor agrorum
Oblitus somni, congerit, atque cibi.*

- Gdy się do nas przytoczy wdzięczno ciepłe lato,
Wielce mamy dziękować panu Bogu za to.
- 375 Wszystko się w polach śmieje, wszystko się zieleni,
Wtenczas już dobry oracz robić się nie leni,
Bo kiedy miłe lato roboty przytoczy,
Patrzac w pole, na wszystko radują się oczy.
Kiedy słońce gorące dojrzałość przywodzi,
- 380 Wszystkim użytkom ziemskim piękny czas przychodzi.
Rak, Lew, Panna, trzy znaki, nie każą próżnować;
Wszyscy w ten czas rąk i nóg muszą nie żałować,
Bo bywają porządnie ciepłe trzy miesiące,
Czerwiec, Lipiec i Sierpień, aż nazbyt gorące,
- 385 Pożyteczne każdemu i z miłym kochaniem,
Bo zima daje się znać ciężko z próżnowaniem.

- Ma swe piękne zabawy, jest zawsze co czynić,
Zaprawdę z lata trzeba wszystkiego przyczynić,
Z lata zysk bierze każdy gospodarz z swej prace,
- 390 Każe żałować na chleb, także na kołaczę,
Każe sierpy zakładać na zboże dojrzałe,
Kupy żenców do tego zgromadzać nie małe;

Kondycja
ziemiańska.

Jedni rzesko, po zbożu, sierpami szermują,
 Drudzy chyżo, po łąkach, z kosami harcują,
 395 Pogody proszą z nieba, bo siana potrzeba
 Dla koni i dla bydła, a dla ludzi chleba.

A pan gospodarz z panią siadłszy w cieniu, w chłodzie,
 Abo pod drzewem pięknym, przy ciekącej wodzie,
 Gdzie woda z krynicy szumi, ptaszki śpiewają,
 400 Wszelakiej im uciechy wdzięcznej podawają,
 Na robotniki swoje pilno poglądają,
 Z dzbaną sobie ochłody czasem podawają.
 I tak dzień strawi pięknie swoją zabaweczką,
 Potym się też ucieszy z swoją małżoneczką,
 405 Uśnie też podczas smaczno na zielonej trawie,
 Przy onej pracy swojej i miłej zabawie.
 Inszy pilno ogrody, sady rewidują,
 Zgoła natenczas wszyscy namniej niepróżnują.
 Niepróżnuje czeladka, koniki i woły,
 410 Z ochotą kładąc snopki wożą do stodoły,
 Sprzątając z pól napełniają brogi i stogi,
 Żeby pan i z nimi nie był potym ubogi.
 Robią, nietęsknią sobie, pocierając czoła,
 By nie stała na zimę pustkami stodoła.
 415 Już gospodarz czeladce nie zda się być srogi,
 Gdy pogląda na swoje napełnione brogi.
 Ma dość wszystkiego jak pan, gdy to w dom wprowadzi,
 Czyni dobrze poddanym, także i czeladzi,
 A do tego też zawsze ma w czas swój wszelaki,
 420 Byleby tylko sam chciał, choćby niewiem jaki.
 Umie kłopotom wszelkim domowym zabiegać,
 Umie swego dobrego we wszystkim przestrzegać;
 Bacznie wszystko sprawując, rząd dobry prowadzi,
 A w każdej się spraweczce przyjaciela radzi.

Pleszczono
 uciechy
 ziemniadskie.

425 Taka ma być uprzejma miłość przyjacielska,
 Szczerłość, zgoda, życzliwość prawdziwa anielska;
 Pan Bóg takich miłuje i rad błogosławi
 I na potomne czasy dziatki ich wysławi.

Znajdzie się czym zabawić, kto chce żyć cnotliwie,
 430 Tylko żeby swe życie prowadził poćciwie.
 Jedzie w pole z pieskami, w dąbrowach polując,
 Dobytkowi się swemu pilno przypatrując;
 Pasterz, siedząc pod dębem, krzyczy na piszezałce,
 Paszący w polu trzody wesół o powałce,
 435 A koziółkowie przed nim saltki wyprawują,
 Barany się tryksają, drudzy wyskakują.
 Albo też z siateczkami na zajaczki posłać,
 Że przynamniej z dziesięci by jednego dostać,
 Abo z rusznice kaczkę postrzeliwszy niesie,
 440 Abo grzywacza trafi upatrzwszy w lesie,
 Abo gdzie siedzą drobne ptaszęta, u wody,
 Niebożęta spragnione dla swojej ochłody
 Abo się pszczelnikowi pilno przypatruje,
 Gdy się matka z pszczółkami rojąc przelatuje.

445 Ktoby swoje domostwo sprawował dozorem,
 Tegoby niepodobna rzecz wyrazić piórem,
 Który staraniem swoim wszystko upatruje,
 Żyjąc w bojaźni bożej, ni w czym nieszwankuje,
 Ale nie wiem jako też takowi wytrwają,
 450 Którzy w swym próżnowaniu zabawy nie mają;
 Co jest, że ich nietęskno? Każda rzecz na świecie,
 Nigdy nie chce próżnować, tak zimnie jak lecie;
 Zwierzęta, ptaki, ryby, robaczki wszelakie,
 Czynią cokolwiek, by też były niewiem jakie.
 455 Jak wiewiórka w żywności siebie opatruje,

Wszelka
 rzecz nie
 próżnuje.

- Jako mrówka mała z lata się funduje,
 Nuż i różna ptaszyna, gdy gniazdo swe ściele,
 Kto ich tego nauczył? — a pracuje wiele.
 Przyrodzenie naucza także i człowieka,
 460 By się strzegł próżnowania a pracował z leka,
 Bo zawsze z próżnowania wszystko złe pochodzi,
 Takowy w dobrowolne ubóstwo przychodzi.
 Wszelkie dobra nabyte w dobrym używaniu,
 Trwają dłużej, niżeli w najlepszym chowaniu,
 465 Bo ktokolwiek ich według potrzeby używa,
 Sam niewie zkad mu wiele dostatków przybywa.

- A dałci pan Bóg dobra, bądźże też ty dobrym,
 Nie bądź nazbyt łakomym ani nazbyt szczodrym,
 Udzielaj swemu miernie, a tak łakomego
 470 Przewiska ujdiesz, ale i nazbyt szczodrego;
 Bo nie ten, kto ma złoto, ma perły, bławaty,
 Lecz kto swemu udziela, taki jest bogaty.
 Ten jest związek miłości, czynić dobrze swemu,
 Bliższy niż kościołowi ale powinnemu.
 475 Ta jest twoja pociecha, kiedy bogobojnie
 Żyje, który powinny, tego ratuj hojnie;
 Ztąd doznasz przyjacielskiej zawsze życzliwości,
 Gdy sławą nieśmiertelną nagrodzić z miłości.
 O którą, że niektórzy bardzo mało dbają,
 480 Barziej się o nikczemne łakomstwo starają,
 W którym jako ciekawi ludzie smak poczuli,
 Cnota i bojaźń boża do kąta się tuli.

Szczodremu
 pan Bóg daje.

Skąpemu
 każdy taże.

Piate powie-
 dzieł.

Pismo 4.
 mówi.



CZASU JESIENI ZABAWA.

*Pampineas novus en autumnus porrigit uvas
Purpureique redit vena liquore meri.*

Potym gdy obfita jesień do nas przystąpi,
Już gospodarz z inszemi pracami nastąpi.

- 485 Stara się aby wszystkiego w czas nagotował,
Żeby czasu zimy w ni w czym nieposzwankował.
Jak pięknie Waga z Wrześniem równo się zgadzają,
Tak też ludzie w stanach swych postępować mają
A Niedźwiadka naśladować i z Październikiem,
490 Bo ten każe gospodarstwo wieść dobrze wszystkim.
Strzelec jako jest omyślny z swym Listopadem,
Zaprawdę nam te miesiące dobrym przykładem.
Sprzątneliście już z pola, zasiać zaś potrzeba,
Żeby zawsze dostawało w domu twym chleba;
495 Spraw na zimę dobrze rolę zbożem zasianym,
Żeby znowu jesień przyszła w wieńcu kłosianym.

- Pan Bóg nam wszystkiego dawa, na tej niskiej ziemi,
Szczerdoblíwie nas chowa pod skrzydłami swemi,
Za pracę pilną naszą wszystkiego dodaje,
500 Tylko niech w cnotach człowiek nigdy nie ustaje.
Jesień wino i jabłka dawa rozmaite,
Przynosi nam owoce, smaczne i obfite,

- Które zwykli pod ten czas obierać z winnice
 Pozbierawszy z fruktami nosić do piwnice;
- 505 Winne grona wyciskać, z winnice zebrawszy,
 Słodkie owoce chować z drzewa oberwawszy. ¹⁾
 Nuż też i z dębów żołądz, z buków bukiew zbierać,
 We drwa się opatrować i pszczoły podbierać.
 Zboże na siew gotować, chceszli potem użyć,
- 510 Wieprze, barany, woły, od potrzeby tuczyć,
 Chłopów dojrzeć, by dobrze młócili w stodole,
 Kiedy będą zboże siać, jedź za nimi w pole,
 Wziawszy ptaka na rękę i psa nie zawadzi,
 Bo panowie zwierzynę jedzą bardzo radzi.
- 515 Każ uczycь biegać żrebce i przejeżdżać w kole,
 Byś miał naczym poskoczyć chyżo z charty w pole,
 Młode wołki nauczyć, w jarzmach zaprawować,
 Żeby w rolej umiały chodzić, nie tańcować,
 Stawy, sadzawki spuszczać, a drugie narybiać;
- 520 W każdej sprawie potrzeba czasu nieuchybiać
 Każ jarzyny w ogrodach rozmaite kopać,
 Rzepy w polach, potym je do lochów pochować.
- Już ziółeczka i kwiecie barwy swe zmieniają,
 Już drzeweczka liście swe zemdlące składają,
- 525 Drzewa, choć są potężne, na lesiech szwankują;
 I nam każdemu co rok lata swe dojmują.
 Już złupione są pola z swojej zieloności,
 Pozbeły swojej pięknej, miłej ozdobności,
 Chwała Bogu, gdy tobie dosyć uczyniely,
- 530 Że cię na zimę hojnie, chlebem opatrzeły.
 Rozmaitych legumin w śpiżarni napełniwszy,
 Rozkaż sypać w śpiklerzu zboże namłóciwszy.

Owoce, wino
obierać.

Pszczoły
podbierać.

Żrebce
młode uczyć.

Każdemu
za swe.

W śpiżarni
w śpiklerzu
dostatek
wszelkie.

¹⁾ nota 5 w. 1096—1097.

- Czasem do miasta zawieść, przedać nie zawadzi,
 Zleciwszy bogobojnej i dobrej czeladzi;
 535 Lecz czeladzi życzliwej, tych czasów, nie stało,
 Jest kosterów, pijanie, — dobrej bardzo mało.
 Przeto panu potrzeba zawsze być ostrożnym,
 A wiedzieć komu ufać — dobrym i pobożnym.
- Nieżyczli-
wość
czeladzi.

Vide cui
fide.

- O wsi szlachetna! o ziemianinie cnotliwy!
 540 Sposób żywota twego jako jest szczęśliwy
 I świętobliwy, bo i myśl twoja zabawna
 Nie tak wnet zgrzeszyć może, już to jest rzecz pewna.
 Ale ci, którzy zawsze w próżnowaniu leżą,
 Jako z proce kamienie, grzechy do nich bieżą.
 545 Mądry to każdy człowiek, co się pracy imie,
 Bo ten głodu nie uzna tak lecie i zimie.
 Każdy gospodarz pilny prędko się wspomóż,
 Bo takiemu łaską swą pan Bóg dopomóż.¹⁾
- Otium est
mors et vivi
hominis
sepultura.

- Najsprawiedliwszy handel kto z Bogiem handluje,
 550 Bo ten, póki żyw, nędzy żadnej nieuczuje,
 Ale szczęśliwy ten jest i nad szczęśliwemi,
 Kto się umie miarkować z postępkami swemi;
 Zaprawdę, już tych czasów, takowych niewiele,
 Dziwna rzecz, że obmowców, wszędzie bardzo wiele,
 555 Lecz jako czerw zły drzewu, gdy go zewsząd toczy,
 Tak przyjacieli nie mówiąc co go boli w oczy.
 Ale niemasz, wiecie, w tym żadnej wątpliwości,
 Aby miała być cnota bez jakiej zazdrości,
 Bo jako cień, gdy ciała zawsze naśladuje,
 560 Tak za cnotą, przekłętą zazdrość postępuje;
 Więc siła jest takowych, co swą łagodnością
 Oszukają, — przestrzegam — zdradliwą chytrnością.
- Najpraw-
dziwszy han-
del z panem
Bogiem.

Zazdrości
przekłeta.
Virtutis co-
mes invidia.

¹⁾ nota 6 w. 1098—1121.

- Kiedy czują, że co masz, to cię radzi widzą,
 Wystrasnąwszy kaletę potym z ciebie szydzą,
 565 Tak zawsze miejska przyjaźń bywa osobliwa,
 Nie jednemu się da znać, bardzo jest szkodliwa.
 Przeto radzę, by każdy miał swoje na pieczy,
 Chceli sam żyć w pokoju i mieć swoje rzeczy
 W całe, żebyś nie zażył o swoje trudności,
 570 Bo teraz między ludźmi siła odmienności.
 Ale jako takowym pan Bóg to nagradza,
 W niwecz wszystko obróci — tak fortuna zdradza.
 Wszystko się czasu swego wywróci na nice,
 Bo takowym zakryte boskie tajemnice.
 575 Jako naszy przodkowie, o których słychamy,
 Jako żyli szczęśliwie, gdy onych czytamy,
 Niedziw, że teraz w Polsce cnoty bardzo mało,
 Bo prawdziwych Polaków u nas się przebrało.
 Gdyby naszy dziadowie teraz z martwej wstali,
 580 Pewnieby wnuków swoich nie zaraz poznali,
 Teraz się wszyscy ludzie na świecie zbiesieli,
 Zaczym też wszelkie rzeczy dobre się zinieniły.
 Przed laty ludzie byli dobrego żywota,
 Dawał im Bóg wszystkiego prawie przez kłopotą,
 585 Teraz drugi pracuje, i we dnie, i w nocy,
 Darmo to, kiedy niemasz od Boga pomocy.
 Bądź bracie bogobojnym, jeżeliś cnotliwym,
 Będzie też tobie pan Bóg hojnie szczodrobliwym,
 Dać dobre zdrowie wcale, dać i majątności,
 590 Tylko nie bądź łakomym a żyj bez zazdrości
 Bo kto pragnie cudzego i swoje utracą,
 Na ostatek ze wszystkim w niwecz się obraca.

Miejska
przyjaźń.

Moribus an-
tiquis stat
res Polona
virisque.

Wielka od-
miana
w Polakach.

Dawid 4.
mówi.
Psalm 127.

Quod non
capit Chri-
stus, capit
fiscus.



CZASU ZIMY ZABAWA.

*Semper hiems senibus metuenda trementibus aevo
Sed iuvenes vegetat, roborat, auget, alit.*

- Grudzień miesiąc z koziorcem skończenie przynosi,
By drugiego doczekał każdy Boga prosi.
- 595 Wodnik z rybami siedząc głęboko zamknięty,
Mrozem Boreas z ryphejskich gór przypędzony.
Sławny gospodarzu masz z pola i z ogrodów,
Teraz sobie odpoczni, a ciesz się z dochodów,
Teraz już następują uciészne zabawy,
- 600 Teraz sobie usiadłszy, jak gospodarz prawy,
Przy ciepłym piecu, w izbie abo u komina
Z miłym sąsiadem swoim napijaj się wina
Abo miodu słodkiego, domowego,
Abo piwa dobrego, prawie pszenicznego.
- 605 W skrzypce zagrawszy skoczno, w kobzę ukraińską,
Ucieszą się z paniami, jak cytrą hiszpańską,
Pan gospodarz z gośćmi wesół, chyżo skacze,
Pani każe piec gęsi, kapłony, kołaczki,
Różne potrawy ochotnie gotują,
- 610 Którymi wdzięczne goście chętnie częstują.
O gospodarstwie siedząc przy stole gadają,
Przytym dworski, żołnierski żywot spominają:
Jakie to teraz czasy i ludzie nastali,

Uciechy we-
solę ziemian-
skie z miłym
przyjacielem.

Rozmowy
gospodarskie
z gośćmi
przy stole.

- Czy też tacy przed laty, za przodków, bywali;
 615 Tak z sobą rozmawiając cieszą się pospołu,
 Jedzą smaczno i piją u hojnego stołu,
 Skoro się z sobą trochę mile zabawiwszy,
 Potem gościa wdzięcznego pięknie odprawiwszy,
 Znowu radzi z małżonką o zabawie w domu
 620 I co kiedy rozkazać ma porządnie komu:
 Abo wieprze karmne bić, nadziewać kielbasy,
 Są to rzeczy potrzebne w mięsopustne czasy,
 Połcie rozwieszać, dobra jest z grochem słonina¹⁾
 A zwłaszcza dla czeladzi lepsza niż zwierzyna.
 625 Abo dochód i insze pożytki rachuje,
 Zasłużone pieniądze czeladzi gotuje,
 Abo w pole wyjedzie ze psy dla zwierzyny,
 Przystosabia dla gości świeżej zajęczyny,
 Sarny, liszki, po śniegu wilki, w sieciach dławia,
 630 Wieprze dzikie, jelenie, — tak pięknie dzień strawia.
 Abo do lasa, po drwa, chłopcy wysyłają,
 Abo pod lodem ryby sieciami łapają.
 Każdy dobry gospodarz nigdy nie próżnuje,
 Do tego, który pilny że o sobie czuje,
 635 Zwłaszcza do gospodarstwa kiedy ma ochotę,
 Zaczyn każdy wnet znajdzie sam sobie robotę.

To są zabawy
 pilnego
 siołanina.

- Wielka liczba tego jest co się we wsi rodzi,
 Z której wszelaka żywność do miasta przychodzi,
 Lubo to nieporządne, hojne nasze kraje,
 640 Przecie wszelkich dostatków postronnym dodaje,
 Jakie idą do cudzych ziem od nas dostatki,
 Jak wiele pospuszczają wodami na statki,
 Zkąd się wszyscy bogacą, zwłaszcza cudzoziemcy,
 Obce narody bogacemy.

Wsi żywią
 miasta.

Obce narody
 bogacemy.

¹⁾ nota 7 w. 1122—1123.

Zkąd chleba dostawają okoliczni Niemcy?

- 645 Z Polski, ta jako matka wszystkiego dodaje,
Przyznawają to sami, bo im chleba daje.¹⁾

Więc powiadają: przez co pieniędzy nie mamy?

Temu, że ich za fraszki indziej wysyłamy,
Które Szkoci, jako chcą, drogo przedawają,

- 650 A Polacy dla tego wielką szkodę mają.
Piękna to inwencya raz na sejmie była,
Aby taksa ze czterech stron w Polsce stała;
Lecz gdy u nas panowie co kiedy uradzą,
Do efektu dobrego nic nie przyprowadzą;
655 Mając tak szczęśliwego króla Władysława,
Zaczym mogąc to sprawić, wielka by to sława
Była, bo i to wszystko coby sami chcieli,
A zwłaszcza do porządku, u pana by mieli.²⁾

Sami się
ubożemy.

Dziwują się obcy ludzie zbyt kom w chodzeniu,

- 660 Że w picu miary niemasz, w wymyślnym jedzeniu: Zbytki nie-
Dziwują się poganie, ludzie trzeźwi, skromni: potrzebne.

Pożarszy się Polacy wadzą się jak durni,
Przyganiają temu co na swym nie przestawa,
Co czasem niepotrzebnie pieniądze wydawa

- 665 Na marne rzeczy i na insze zbytnie stroje,
Każdy taki szalony szukać — mając swoje.
Ma w czym chodzić, ma co jeść, co pić zawsze w domu,
Ma płótno, ma obuwie, nie da nie nikomu,
Może dla czeladzi z swej wełny dać narobić

Dobry
gospodarz
ma wszystko
w domu.

- 670 Z sukna żupan, ubiory, kopieniak urobić,
Może mieć kozuch z skóry zewłogszy z barana,

¹⁾ nota 8 w. 1124—1129.

²⁾ Nota 9 w. 1130—1141.

Będzie jeszcze cieplejszy niż soból u pana.

Dobre bóty wołowe, piękne i ciepłe,

A trwalsze są i lepsze niż żółte, paniecy;

675 Nachodzi się w tym pięknie, chociaż to poprostu,

A bez utraty wielkiej i próżnego kosztu.

W Polsce się
wszystko
rodzi.

Przodkowie naszy przedtym o szarłat niedbali,

Wojewodowie zacni w szarzy więc chadzali,

O żadne drogie stroje przed czasy niestali,

680 Błogosławił im pan Bóg, pieniędzy bywali,

Mieli wszelkie dostatki, drugim dodawali;

Świątobliwiż to ludzie przodkowie bywali.

Acz teraz nie mam za złe temu co przystoi,

A zwłaszcza panu, który ma, niechaj się stroi

685 Zdrow, bo musi dogadzać swojej kondycyje,

Abo też urzędowi, albo profesyje;

Ale tym, którzy swego dostatku nie mają,

Zkąd się tacy na zbytki wszelkie przesadzają?

Dziwna rzecz, karaziej teraz już nieznają

690 I na lundysz niektórzy słudzy się gniewają,

Szukają barwy coby była od bławata,

Choć w tym bławacie czasem znajdzie i jałata,

Nie tylko szlachtę niektórzy też i na piwo,

Kiedy wina niemają, pogładają krzywo.¹⁾

Przodkowie
o sbytki
niedbali, pie-
niędzy byli.

Zbytne
stroje stanów
nad stany.

695 Więc niektórzy panowie dla pomp i marności,

Chcąc żeby był widziany, zbędzie majątności.

Pić, bankietować tydzień, byle się postawić,

By też i wioski pozbyć i chłopy zastawić.

Nie rachuje dochodów, ani swej intraty,

Szalonego
próżne
sbytki.

¹⁾ Nota 10 w. 1142—1149.

700 Wiedzie koszt niepotrzebny i wielkie utraty,
 Pod dobrą myślą durny ciągnie się i trawi,
 Mogąc mieć potym długo razem wszystko strawi,
 Potym gdy już niema nic, nie rychło żałuje,
 Nikt go wtenczas nie widzi, sam zaś wysługuje.

705 Mądry każdy, który się z mieszkciem swym rachuje,
 Zawsze według dochodów rozchód swój miarkuje,
 Przeto trzeba każdemu zawsze być ostrożnym,
 Moderować swój dochód i z rozchodem próżnym.
 Sam pan Bóg nie rad widzi wszelakiego zbytku,

Pan Bóg się
 gniewa
 okrutnie
 na zbytki.

710 Tak człowiek, który przez to żadnego pożytku,
 Niema, jest rzecz szkodliwa w domu i w kalecie.
 Wy, coście spróbowali, lepiej o tym wiecie.
 Insza możnym, dostatnim, co mają intraty,
 Przywiozą im z folwarków — zawsze pan bogaty.

715 Czasem sam ze swojemi za stół sobie siedzie,
 Rozmaitych półmisków do trzydziestu będzie,
 Jeszcze kosztem niemałym prawie urobionych,
 Rozmaitym aż nazbyt kształtem ozdobionych;
 Pieprzu, szafranu pełne, dostatek korzenia,

720 Cytryn, migdałów, cukrów, uciecha jedzenia,
 Czy pojedzą to wszystko? Nietkną się i piątej,
 Nietylkoby trzydziesty ale i dziesiątej;

Zbytnia utra-
 ta w potra-
 wach.

Ledwo ogląda, potym rozechwyca wnet słudzy,
 Albo chłopięta; zjadszy za łeb chodzą drudzy,
 725 Nuż odźwierni co czynią gdy misy zmywają?
 Jak rozkoszne polewki w rynsztok wylewają?
 Jak wiele kosztowały, z swemi zaprawami,
 Więcej niżli sama rzecz, płyną rynsztokami.
 W kuchni pełno po ziemi pieprzu i szafranu,

730 Jakoż to ma być sporo takowemu panu?
 Nuż co kosztują wety, albo i zwierzyna,

Próżny koszt
 na wety.

Frukty, cukry rozliczne, niewspominam wina,
 Pomorańcze, migdały, figi, marcypany,
 Kasztany, insze rzeczy włoskie, parmezany.

735 Siła na to pieniędzy do roku wynidzie;
 Pana głowa zaboli gdy rachować przydzie.

Patrzmy jako wielki zysk z nas postronni mają,
 Aż sromota, bo się z nas za to pośmiewają.

Najszkodliwszy ci bakowie zboru starego,

740 Bo pszczołom miód wybierają z roju nowego.

Żal się Boże! że mało mamy roztropności,
 Trzebaby się nam nauczyć od nich mądrości.

Swe szkatuły ubożemy, ich bogaciemy,

Przez co się bardzo niszczymy, waszytko traciemy.

745 Byśmy trochę roztropniej o rzeczach radzili,

Siłabyśmy ojczyźnie skarbów przyczynili

Tęskniłby Żyd i Turczyn, Angielczyk i Niemiec,

Przywiózłby Węgrzyn wina, każdy cudzoziemiec

Modliłby się z towary, leczby je taksować

750 Umieć, a nie nadaremno pieniądze psować;¹⁾

Byłoby dosyć u nas pieniędzy i chleba,

Nie szukając u żydów, kiedy ich potrzeba,

Ale szaty, kobierce i płaszcze sobole,

Nieś do żydów na zastaw, — pojedzą to mole.

755 Jako tracą gdy lichwę tak wielką im płacą,

Nie dziw, siła takowych co się z nimi braca.

Więcej życzą panowie temu to pogaństwu

I bronią ich, niżeli swemu chrześcijaństwu.

Ach dziwna sprawa, o dobry wszechmogący Boże,

760 Któż fortele nieszczęsne tu opisać może.

Zdrada i
 oszukaństwo
 żydowskie.

Wielka nie-
 ostrożność
 przeciwko
 żydom.

Lichwa nie-
 potrzebna.

¹⁾ Nota 11 w. 1150- 1171.

Cnotliwy człowiek bardzo się temu dziwuje,
 Rozmaicie w głowie swej sobie ruminuje.
 Mówi: byłoby za co walczyć i murować,
 Musieliby nas obcy inaczej szanować.

- 765 Mówi: gdybyśmy chcieli torem przodków swych iść,
 Możemy się bez wielu rzeczy w Polsce obyć;
 Chwalać Boga gorąco, mamy wszystko w domu,
 Nie przepłacając drogo rąk cheiwyh nikomu.
 Są żywności wszelakie, jest srebro i złoto,
 770 Nie potrzeba do cudzej ziemi jeździć po to,
 Są sukna, są płótna, są zbroje i konie,
 Możemy i do Turek nie posyłać po nie;
 Nie po petereymencie gdy wystałe piwo,
 Alakantu znać drugi nie pija jak żywo,
 775 Małmazyjej, przecię żyw, ba i zdrowszy bywa,
 Niedba o sek, choć z pieprzem często nie używa.

W Polsce
 się wszystko
 rodzi.

Koszt niepo-
 trzebny.

Dobra bywa pieczenia górna w tłustym wole
 Także gąska pieczona, a kapłon w rosole
 I świeża sztuka mięsa, albo cielęcina,

Pomierność
 w potrawach.

- 780 Głowizna z chrzanem, smaczna z koprem jagnięcina,
 Prosie tłuste pieczone, słonina w jarzynie,
 W grochu; nie myśli drugi nigdy o zwierzynie.
 O rybę zawsze łącno, gdy sadzawki w domu;
 Ma dla swojej potrzeby i dać może komu.
 785 Bez wielkich ceremonij żyje w swej swobodzie;
 Je, pije zawsze wesół, nie uśnie o głodzie.
 Pomiernie żyjąc w pracy prowadzi swe lata,
 Nie dba o żadną pompę marną tego świata;
 Na cudze nie jest cheiwy, na swoim przestawa,
 790 Przeto pan Bóg wszystkiego takiemu dodawa.
 Ucieszne tedy wiejskie są wszystkie zabawy,
 Zwłaszcza żywot pobożny, także też i sprawy.

Któż to może opisać tak sprawy rozliczne,
Któż je wyliczyć może wszystkie okoliczne?
795 Kto delicyje słodkie i pożytki wielkie,
Kto uciechy wdzięcznie miłe i dostatki wszelkie?
Sam krasomówca mądry tego niewypowie,
A kto temu nie wierzy, niechaj się sam dowie.



ZABAWY ZIEMIANEK.

- Starożytne zwyczaje, które w Polsce były,
800 Kędy są? co się dzieje? czyli już zginęły?
Gdzieby się o nie pytać, moje zacne panie,
Odpowiedzcie, proszę was, na moje pytanie.
Wiem, że was jest potrosze, co je pamiętacie,
Jeżeliż takie były, same to przyznacie.
- 805 One szczęśliwe lata, za waszej pamięci,
Były dobre, pobożne, ludzie prawie święci.
Kędyż są one czasy? one piękne panie?
Które zawsze przystojnie żyły w swoim stanie.
One panie pobożne, przestrzegały tego,
810 Aby z siebie przykładu nie dawały złego,
W cnotach świętych i pracach rady się kochały,
W których pobożnie żyjąc, wiek odprawowały;
Nie w strojach ani zbytkach marnych tego świata,
Jako teraz niektóre trawia swoje lata,
815 Ale się zawsze o to najbardziej starały,
Żeby sobie i dziatkom dostatki zbierały.
Nie wszystko na grzbiet kładły, żeby je widziano
I bez miary, aż nazbyt, o nich rozumiano.
Może zażyć i strojów ale obyczajnie,
820 Nie wynosząc się w pychę, nie psując szat marnie.
Mądrze czynią niektóre szlachetne matrony,

Przystojne
życie.

Pomierność
mądrych
białych głów
w ubiorze.

- Które nie zbytnio długie mewają ogony,
 Ale jako tych czasów zwykły czynić panie,
 Jedna nad drugą strojniej, miłość patrzeć na nie.
- 825 Tylko że polityki niektóre nie znają,
 I że długie ogony nad zwyczaj mewają,
 Którymi więcej kurzą, ziemię umietają,
 A że i wstyd spominać, same się szargają.
 Kiedy idzie po błocie, uszarga się wszyćka,
- 830 Trzewiczki i pończoszki i licha spodniczka.
 Więc bogatych materyj na szaty szukają,
 A cóż po nich? kiedy je w niwecz obracają,
 Sprawilby siła za to, co się za nią włóczy.
 Ach gospodynie, patrząc aże bołą oczy.
- 835 Jeszcze większa, dla pompy, prowadzić się każą,
 A pacholcy je bardziej nogami pomażą,
 Bo gdzie przez stopnie ciasno, więcej im zawadzą,
 Przez nieostrożność, prędzej je w błoto wprowadzą.
 We Francjej zwyczaj jest, że prowadzą panny
- 840 Panie, zwłaszcza które są piękne jak Dyjanny,
 Ale tam nie masz śmieci, prochu ani błota,
 Nie zepsuje tam szaty ze szczerego złota.
 Słusznie, kiedy jest chora, trzeba ją prowadzić.
 Albo sobie podpije, że nie może chodzić.
- 845 Bo niemasz we zwyczaju prowadzić zdrowego,
 Tylko pannę w taneczek, abo pijanego.
 Każdyby miał wejrzawszy ganić takie zbytki
 I nieprzystojne życia wykorzeniać wszystkie.
 Przystojniejsze by rzeczy, u nas w Polsce, były,
- 850 Żeby panie pieszczoty takie odmieniły,
 Nie zawsze ich zażywać, czasem, do roboty,
 Złożywszy z siebie szaty, kosztowne klejnoty,
 Porządnie wszędzie dojrzyć i rozkazać sama,
 Bojąc się wszelkiej szkody i złych słów od pana.

Umrta zby-
 tnia i szkoda
 w strojach.

Zwyczaj
 francuskie.

Zbytne sy-
 cia w strojach
 białych głów
 ganić trzeba.

- 855 Kury i gęsi sadzić, odsadzać cieleta,
 A pod owieczki stare podsadzać jagnięta,
 W Maju z owiec ozimią każ wełnę odbierać,
 Wrześniu znowu, gdy będą ciepła, się zawierać,
 Szkody przestrzegać w gumnie, także i w oborze
 860 A nietylko w spiżarni ale i w komorze. ¹⁾

Owce
 strzydz.

- Powinna każda żona, jak przyjaciel prawy
 Mieć w gospodarstwie swoje przystojne zabawy.
 Jako sprawiać nabiału, przedziwa i płótna,
 Rozkazawszy czeladzi sama być ochotna,
 865 Indyki i kapłony, gęsi w kojcu tuczyć,
 Chusty pięknie poprawszy umieć je posuszyć;
 Albo co jeść gotować panu małżonkowi,
 Żeby się podobało jego żołądkowi;
 Kuchni niechęć zalecać, bo to dobrze wiecie,
 870 Po kuchmistrzach wam mało, sami to umiecie:
 Jako wszelkie zwierzyzny i ryby gotują,
 Powarzywszy, korzeniem różnym zaprawują.
 Na dobrej gospodyniej wszystek rząd należy,
 Zwłaszcza domowy, który przed oczyma leży. ²⁾

Zabawy
 dobrej
 gospodyniej.

Uxor bona
 Viri corona.

Gotowanie
 potraw.

- 875 Kiedy jej da Pan Jezus małeńkie panienki,
 Przystojna to zabawa pobożnej małżonki,
 Aby je w cnotach świętych wszytkiego uczyła:
 Czytać, szyć, obyczajów pięknych wywodziła.
 Z młodu karać potrzeba, byś nie narzekała,
 880 Chceszli abyś pociechy po nich doczekała.
 Także ostrożnie umiej i czeladzią rządzić,
 Żeby cię pan Bóg za nią ostro nie chciał sądzić.

Wychowanie
 dzieci.

Rządzenie
 czeladzi.

¹⁾ Nota 12 w. 1172—1177.

²⁾ Nota 13 w. 1178—1185.

- Do tego pańskich wczasów uprzejmie przestrzegaj
I wszelakim kłopotom domowym zabiegaj.
- 885 Wszystko na tym należy u dobrej małżonki,
Aby znosić umiała mężowe frasunki;
A mąż patrzący na to, musi być łaskawym
I żonie swej kochanej, przyjacielem prawym.
Wy, któreście już dawno są gospodyniami,
- 890 Że tak a nieinaczej, przyznacie to sami.
Ja sam tego nieświadom, ale tak rozumiem,
Gospodarstwa niewiodłem, ani rządzić umiem,
Dla tego też o wszystkim nie piszę szeroko,
Jeszcze bo sam niebywał w tych rzeczach głęboko,
- 895 Ani też jeszcze nie mam takiej gospodyniej,
Żebym się mógł nauczyć gospodarstwa przy niej.
Teraz, że mało umiem, mogę potym więcej,
Przy dobrej gospodyniej, nauczyć się prędzej.
Zeznać mi to możecie, co się w tym czujecie,
- 900 Ile które po trosze prawdę miłujecie.



ZBYTKI I FORTELE MIEJSKICH BIAŁOGLÓW.

- Dziwna rzecz jest, mój Boże, co teraz za lata,
Wszystko się odmieniło, czy już koniec świata?
Jaka przystojność była u ludzi cnotliwych,
Jaka szczerość, pokora, onych pań wstydlivych,
905 Bojaźń boża przykładem każdemu kwitnąca,
Świątobliwość, pobożność w modlitwach gorąca.
Panu Bogu służyły ustawnie, serdecznie,
Za to ich też na wszystkim błogosławił wiecznie;
W kościele nie na próżnych rozmowach siadały,
910 Ziego przykładu z siebie nikomu niedały.
Teraz żadna pacierza nabożnie nie zmówi,
Więcej jedna o drugiej plotek się namówi,
Niż o potrzebnych rzeczach abo o zabawach
Pościwych. Jak przedtym mieszczeni żyły w swych
[sprawach,
915 Kwitnął lud miejski pięknie swoją pobożnością,
Jako róża pachniąca swą wdzięczną wonnością.
- Teraz mieszczeni na zbytki wszelkie się puszczają,
Przez co i mężów swoich w niwecz obracają,
Każą sobie dodawać na stroje pieniędzy,
920 Drugi prostak musi dać, w tym zostanie w nędzy,
Choćby się miał nieborak u żydów zastawić,

Przystojne
życie miej-
skich biało-
glów staro-
dawnych.

Zbytki bia-
logłów miej-
skich.

- Albo na dom u kogo wziąć, przecie jej sprawić;
 Jeśli jej niepozwoli, będzie się gniewała
 I do kilku dni z mężem nie będzie gadała, ¹⁾
- 925 Na ostatek, jeżeli urodziwa będzie,
 Wnet, przez babę, od kogo wszystkiego nabędzie.
 W miastach wielkich, oprócz żon i panien radzieckich,
 Włoskich ludzi dostatnich, także i kupieckich,
 Ujrzysz strojno w bławacie lada rzemieśniczkę,
 980 Łańcuszno i w sobolach: kaczmarkę, złotniczkę,
 Także córki w jedwabnych szatach, urobionych,
 W łańcuchach i w koronach dziwnie ozdobionych, ²⁾
 A co święto to insza musi jej być szata,
 Co wesele odmienia, jaka wielka strata!
- 985 Bo jeżeli obaczą u wielmożnej paniej
 Szatę nową robotą, to musi być na niej.
 Zawicie nową fożą albo opasanie,
 Czapkę, binde, manelle, wnet ją na to stanie. ³⁾
 Łacno im to przychodzi, bo nie orzą na to,
 940 Ile, siedząc w kramikach, wyłudzają złoto,
 Że szlachecki stan niewie jako sie ma stroić,
 Wszystko się mieszczkam znidzie, na złość szlachcie, broić.
 Już niejedną sromotnie o to znieważano
 I na ratuszu karać surowo kazano,
- 945 Przecie ony na to nic jakoby niedbają,
 Choć mężowie od tego wielkie soszy dają,
 Koniecznie, żeby ostro w tem karane były,
 By się ni w czym szlachciankom nie nieprzeciwiły.
 Kiedy się będą stroić według przystojności,
 950 Zaczym stan miejski będzie w większej uciążności.

Nieprzystoj-
ne stroje
rzemieśnic-
kom.

Mieszczuchy
praciwne
w strojach
szlachcian-
kom.

Niejedno
zawadono
o stroje prze-
ciwne szla-
chciankom.

¹⁾ Nota 14 w. 1186—1189.

²⁾ Nota 15 w. 1190.

³⁾ Nota 16 w. 1191—1208.

I ślachciankam niemałe okazyje dają,
Przez zbytki swe nikczemne, które w sobie mają;
Bo gdy widzi szlachcianka mieszczkę w drogiej szacie,
To pana molestuje by ją też w bławacie
955 Nosił, także i córki, niemasz czego chwalić,
Trzebaby to z doprawdy bardzo mieszczkam zganić.¹⁾

Sila takich jest mieszczan: żonki przystroiwszy,
Szumno, letnik, płaszczyk, czapkę, wszystko jej spr- Zbytńia
utrata rze-
mieśnica na
żony swoje.
[wiwszy,

Za sto abo za dwie, gdy potrzeba przypadnie,
960 U żydów zastawi, potym w lichwie przepadnie.
Kiedy za rok żydowi lichwy niezapłaci,
Musi sprzedać leda za co i tak marnie straci,
Jaki koszt wielki, gdy to nowo sprawowali,
Znowu, czy mała szkoda, że poutracali?

965 Święty Paweł, apostoł prawdziwy Chrystusa,
Spisał strój białogłowski, do Tymoteusa
W liście swoim jako doktor rzymski, najbliższy,
Przytym króla niebieskiego kanclerz najwyższy.
Czegoby rad zaniechał, lecz dla wzgorszenia,

W liście
pierwszym
do Tymo-
teusza 2.

970 Dla przykładu kościołowi i polepszenia
Ludziom, zwłaszcza białej płci, które są skwapliwe
Na zbytki, i męszczyźnie do zguby szkodliwe.
Gdy się mieszcza ubierze, siła to kosztuje,
Więcej niżli szlachcianka, niech kto oszacuje.

Mieszczuchy
przeciwiają
się stanom
szlacheckim.

975 Dobry mieszcze muchajer, niedrogi, turecki,
Niżeli adamaszek przedni a wenecki,
Dobry czamlet abo też sukienka czerwona,

¹⁾ Nota 17 w. 1209—1254.

Nie aksamitna szata kosztownie robiona. ¹⁾

Macrobius
in Satur.

- Julia córka cesarza Augusta była,
 980 Że się czasu jednego szumno uстроiła,
 Przyszła do ojca swego, by go nawiedziła;
 Niechciał do niej nic mówić, że tak strojno była.
 Gdy po ojcu Julia ten gniew zrozumiała,
 Nazajutrz się w podlejsze ubiory przybrała,
 985 Do którego przyszedzsy, nizko obłapiła;
 Rzekł jej: piękniej ci teraz niżes wczora była.
 Nie tak się buczno w Rzymie niewiasty stroiły,
 Ani zbytków, jak teraz, w on czas niebroiły,
 A przecież na nie ostry sąd postanowiono,
 990 Chociaż zbytków niewielkich srodze ich gromiono.
 I w Polsceby potrzeba uczynić staranie,
 Aby na to wydano surowe karanie.
 Niemoże być inaczej, urząd zordynować,
 A tych zbytków swawolnych ostro pohamować.
 995 Bo zbytek zły (a ile w ludziach) i szkodliwy,
 A rzecyzpolitej bardzo jest zdradliwy.
 Przezeń wszyscy giniemy, żal się Boże tego,
 Że srogo niekarzemy co ojczyźnie złego.
 Kiedy będzie porządek pewny w ochędostwie,
 1000 Siła ludzi nie będzie zostawać w ubostwie.
 Niechaj Mościwa Pani i równa szlachcianka,
 Według swej kondycjei nosi się ziemianka,
 Także inaczej mieszczki, a ile uczciwe
 Służebne, potym nierządne i niecnotliwe;
 1005 Bo siła niewstydlivych a stanu podłego,
 Co stroju zażywają aż nazbyt waszego;
 Ale drugie niemają stanu ani cnoty,

W Rzymie
surowe kara-
ne o zbytki
białogłowy.

Za Arystote-
lesa był
urząd na to.

Zbytki bar-
dzo szkodli-
we rzeczy-
pospolitej.

Niemnaś co
jest szlach-
cianka, co
jest mieszcz-
ka w stro-
jach.

) Nota 18 w. 1255.

Ważą się w szaty ubrać, takowe niecnoty.

I to wspomnieć niewadzi jakie zbytki w życiu,
 1010 Jaki koszt wielki czynią nieprzystojny w piciu,
 Że mężowie nie wiedzą co już czynić mają,
 Wpadszy w nędzę, z frasunku, prędko umierają.

Mieszczuchy
 jako zbyt
 żyją w piciu.

Po śmierci męża swego, gdy wdową zostanie,
 Zaraz komoszek porządnych z gębami dostanie,
 1015 Co pragnienie miewają albo rady mdleją,
 Każdą godzinę tęsknią, gdy na ząb nie leją;
 Bo takowe niektóre obyczaje mają,

Jedna do drugiej kufle rzeško wytrząsają,
 Tak w piciu rozmaitym bardzo zbytnie żyją,
 1020 Małmazyja, wino przednie, co najdroższe, pija,
 Alakant, muszkatelle, wszystko trunki drogie:
 Sromota na stan miejski czynić zbytki srogie.
 Do tego rozmaite aż nazbyt potrawy,
 Czyli mało kosztują do zwierzyn zaprawy?

Zbytek
 w drogich
 trunkach.

1025 Pożyteczniejby mieszcze mięso i jarzyna,
 Do korzenia potrawa, nizeli zwierzyna.
 Insza kiedy goście ma, albo przyjaciele,
 Może kilka półmisków nagotować śmieie.
 Rzecz: dla tego robię, żebym jadła, piła.

Mieszczki
 zbytki czynią
 w potrawach.

1030 Nie na to cię Bóg stworzył! Abyś mu służyła,
 Dla tego jedz, byś żyła, póki boża wola,
 Nie dla tego żyj, byś jadła, bo to swa wola.
 Żyj według natury, ta przestaje na male,
 A będziesz zawsze miała swoje zdrowie w cale.

1035 Jest miara w każdej rzeczy, są pewne granice,
 Które skoro przestąpisz wszystka rzecz na nice.

Horatius
 Lib. I. Ser.
 Sat. I.

Podobniejby tak zbytnie żyć w szlacheckim stanie,
 Przystojniej im we wszystkim i na to ich stanie.

- A niepokażecie mi, by tak żyli hojnie;
 1040 Żyją jako ziemianki, w skromności, przystojnie.
 Trzeba temu zabiegać dla Boga koniecznie,
 Aby rzeczpospolita nieupadła wiecznie.
 Dosyć bo na to czasu potrzeba długiego,
 Zatym kończąc spuszczam to na kogo inszego.
 1045 Nie raptem o nich pisał on mądry Salomon,
 A niemógł ich opisać, a ja opisać mam?

Salaheolanki
według kon-
dycyjej żyją.

- Ten skrypcik małoletniej experyjencyej,
 Zalecam do czytania ludzkiej prezencyej,
 Mianowicie tym paniom co rady czytają,
 1050 Niechaj to, com napisał, za przestrożę mają,
 Aby ich niekarano; nieżyczę im tego,
 Dlatego też niepisał o nich tak nie złego.
 Mógłbym siłą, niechciałem pisać szerzej o tym,
 Bym sobie u nich łaski nienaruszył potym,
 1055 Gdyżem od nich potrosze przyjaźni doznawał,
 W niektórych rzeczach pewnych, ludzkość im przyznawał;
 I nieżyczę też sobie urzędu nad niemi,
 Wolę jako i przedtym w zgodzie mieszkać z niemi.
 Nie miejcież, proszę, za złe, jeśli co przykrego
 1060 Pisałem, dla dobrego pożytku waszego.

Zalecenie
książki.

PANIE ZOILUSIE ABO RACZEJ OBMOWCO.

Zazdrości swej dogadzasz, bo chociażby złoto
 W gębę twoję płynęło, rzekłbyś że to błoto.
 Ja niedbam żebyś chwalił. A to jako baczysz
 Napisałem. Ty na swym poprawiaj jak raczysz.



DOPEŁNIENIA Z WYDANIA DRUGIEGO.

Tytuł ten sam co w pierwszym, prócz daty 1648 r.
Na odwrotnej stronie drzeworyt z herbem, nad nim tytuł:

NA PRZEZACNY KLEJNOT
ICH MM. PP. LIPSKICH.

pod nim zaś wiersze:

- 1065 Rycerskich mężów sławnych, radnych głów z wymową,
Mężnych harcerzów, których krzyż zdobi z podkowa,
Do tego i przeciwnym bystrołotne strzały,
Które nieprzyjaciela w serce umierzały?
Nóż i widły, któremi niegdy rycerz sławny
1070 Nieprzyjacioły gromił, wziął za klejnot dawny.
Znaczne bardzo Ich Mościów panów LIPSKICH dzieła,
Od których swą obronę cna ojczyzna wzięła.

Na następnej stronie dedykacja:

WIELMOŻNEMU JEGO MOŚCI PANU
 PANU SAMUELOWI
 Z LIPIA LIPSKIEMU
 PODKOMORZEMU NAJJAŚNIEJSZEGO KRÓLEWICZA JEGO MOŚCI
 KAROLA BISKUPA PŁOCKIEGO, STAROŚCIE ŻYWIECKIEMU,
 PANU MIŁOŚCIWEMU ETC.
 PRZYTYM
 ICH MOŚCIOM PANOM
 PANOM ZIEMIANOM I GOSPODARZOM WSZELKIM
 PRZY DOBRYM ZDROWIU DNI POGODNYCH ŻYCZĘ.

Z małą sciencyą udać się do tego wielkiego i za-
 cnego nie grzechy, bo *magnos magna decent*, ale też
 i pod kogo podleyszej kondycyjej podpaść i onego za
 patrona obrać, nie do rzeczy, gdyż słuszną *compensare*
in alio gdzie jest *defectus in uno*. Dobrze uchodzi pa-
 tronem jakim zacnym nadstawić wielkości, kiedy czego
 o male jest. Mam ja za to, że i mnie dobrze wydzie
 kiedy *hunc pertenuem ingenii mei pullum*¹⁾ pod wiel-
 możność W. M. P. poddam, rozumiejąc, że *staturam*
pumilionis montis iuvabit magnitudo. Siłyć wprawdzie
 słabe dowcipu mego cienkiego, żebym się tego nie wa-
 żył, upominają, mówiąc mi *deficies, antequam efficies*: ale
 wielmożność i wspaniałość twoja z jakąś wielką złączoną
 ludzkością, abym śmiało ważył się, zachęca i przywabia,
 ciesząc mię: *efficies, antequam defeceris*: zachęcają jawne
 i sławne wielkich przodków twoich enoty; duchownych:
 arcybiskupów, biskupów, referendarzów, opatów; świe-
 ckich: kasztelanów, wojewodów, starostów, sekreta-
 rzów, wielkie i odważne dla miłości ojczyzny dzieła,
 których wszystka korona polska dobrze się napatrzyła

¹⁾ W pierwodruku *paulum* (!?)

a chronografowie karty swoje i owszem księgi wielkie niemi ponapełniali i pióra postępiali, i ręce pofatygowali. Umie-
li o tym powiedzieć Strykowski, Paprocki, Okolski i na-
szej Akademiej wierszopisowie wiedzą, jako przodko-
wie zacni W. M. P. dźwigali na karkach swoich od-
ważnych potężnie miłą ojczyznę, synami jej prawdzi-
wemi być się poczuwając i dotychczas dźwigać i wspie-
rać onej nie przestają, z tym się często deklarując,
z czym i orator rzymski ozywał się: *consulamus bonis,
praesentes fructus neglegamus, posteritati et gloriae sen-
tiamus, id esse optimum putemus, quod erit rectissimum,
speremus, quae volumus, sed quod acciderit feramus, cogi-
temus denique corpus virorum fortium magnorumque
hominum esse mortale, animi vero motus et virtutis glo-
riam sempiternam*. Zaczyn też ono ich pewnie nie mi-
nęło i bez wątpienia potkało, co tenże książę oratorów
powiedział: *qui patriam conservaverint, adiuverint,
auxerint, illi certum habent in caelo ac definitum locum*.
Lecz jeszcze ważę się i powtóre z pracą dowcipu mo-
jego pod cień skrzydeł wielmożności twojej podpaść,
wiedząc o tym żeś wielmożny jest, żeś szczodrobliwy
jest. A jeżeli jabłko jedno od kogoś lichego komuś
wielkiemu (jako Artaxerxesowi) dane na wielką mu
zarobiło łaskę, bo i jabłko wdzięcznie przyjęte i chęć
ochotnie dającego ukontentowana została, tedyć i mnie
nadzieja dobra, że chęć moja zasługami powolnemi od
twojej wielmożności wstrętu nie uzna, ale owszem do-
zna wszelkiej i ochotnej szczodrobliwości. Płód zaś do-
wcipu mojego nie inszy jest, tylko rok ze czterech
części złożony i wystawiony. Jako wiosna wieńcem
pięknie z rozmaitego kwiecia uplecionym ozdobiona,
jako lato gorące wielkimi skarbami, żyznego zboża ubo-
gaczone, jako jesień obfita smaczniemi owocami hojna,

jako zima przykra przedłużonemi nocami wczasowita,
 krótko opisałem. Którą pracę i zabawę tobie, miłościwy
 panie podkomorzy, za kolędę ofiaruję; rozumiem, że u cie-
 bie uciechę swoją i poszanowanie znajdzie. Wejrzyże na
 nie okiem wesołym i przyjmij ręką ochotną. Przytym usług
 moich powolność W. M. P. oddaję tego życząc:

Póki wiosna będzie się zdobiła kwiatami,
 Póki lato i jesień swymi owocami,
 1075 Póki zima będzie nam swym zimnem szkodziła,
 Póty twa familia niech będzie świeciła.



NOTA 1.

Po w. 292 wydania pierwszego czytamy w drugim:

Umiejętny ogrodnik pańskie zioła sadi
W rozmierzane kwadraty, wierydarzom radzi.
Czynią sztuki foremne, kompasy z bukszpanu,
1080 W które sadzą różnych farb kwiaty tulipanu,
Sadzą i literami senteneye różne,
Tytuły panów swoich, gdzie jest miejsce prózne.
Przystrzygają pod miarę bukszpan i bez włoski,
Korciпки równo wiążą, dla jagód, odnoski.')

NOTA 2.

w. 296 pierwszego wydania brzmi w drugim tak:

1085 Szparagi i karczochy, smaczne łakoteczki.

NOTA 3.

po w. 335 dodano w drugim wydaniu:

Albo też gdzie na lichej musi kondycyjej
Siedzieć, kończący swój wiek jak w penitencyjei,
To żadnemu nie szkodzi, który szlachcie dawny
Z przodków swych, napisany wykład na to prawny.

1) Oczywiście dla rymu, zamiast: odnóżki.

NOTA 4.

po w. 345, w drugim wydaniu jest nowy ustęp w którym autor gorąco przemawia przeciw wypuszczaniu majątków żydom w arendę, który się tak kończy:

- 1090 I to jak mogą cierpieć panowie sądowi,
 Jakby nienależało nie ich urzędowi,
 Co w miastach i w miasteczkach służby dopuszczają,
 Chrześcijańskiej czeladzi żydom nie zbraniają,
 Przez co jest wielka krzywda, wprzód Bogu samemu,
 1095 Z brzydkich, nieznosnych zbrodni zgorszenie każdemu.

NOTA 5.

po w. 506 jest w drugim wydaniu:

Smażyć w cukrze, kminkiem też posypane suszyć,
 Dla postów albo wetów, potrzebna rzecz użyć.

NOTA 6.

po w. 548 jest w drugim wydaniu cały następujący ustęp:

- Jakie piękne przezwiska cnym ziemianom dane
 Od ziemie, które z królów, z przodków otrzymane.
 1100 Który szlachcic ziemianin? ziemskiej kondycyjej
 Dwa tytuły (żeby kto wątpił z presumeyjej)
 Ma, jeśli jako szlachetne z przodków swoich plemię
 I też jako dobry szlachcic, co nie ma swej ziemie,
 Też ci nie jedni mają ziemie, wsi mieszczanie,
 1105 A nie są we wsi szlachta, ni w mieście ziemianie.
 Kto, jeśli nie jest szlachcic, ziemie sobie kupi,
 Za ziemianina waży, każdy go też łupi.
 I tego, komu dadzą za jakie zasługi!
 Za szlachcica nie ważą, chłop jako i drugi:
 1110 Szlachcic ma być szlachetny, nad wszelakie stany,

Z przodków, z sławy, z postępków, z inszych cnót
[nazwany.

Jest siła miejskich ludzi, szlacheckie przezwiska
Używają częstokroć i rzemieśniczyska,

Dobrze rzemieśnikowi mieć przezwisko na *wicz*,

1115 Nie na *ski*, szlachecka to, warowniej Kukłowicz.

Takowych tytulantów często bierzmowano,

By miejskiego, i cechów takim nie dawano;

Bo drudzy z bogacą się, cechów nie słuchają

Ni rajców, w kopę, w dumę, w tytuły ufają,

1129 Na takowych sędziowie krzywo poglądują,

Po kaletach się ćwiczą, kiedy przypadają.

NOTA 7.

Wiersz 623 w wydaniu drugim tak jest zastąpiony:

Półcie w korytach solić, dobra jest słonina,

Z grochem, szołdra w Wielką Noc lepszą niż
[zwierzyna.

NOTA 8.

po w. 646 w wydaniu drugim także:

Ale rzecz nie potrzebna, co woły rzeźnicy

1125 Wyganiają na Śląsko, tracą po próżnicy;

Tym drogość mięsa czynią w królestwie nie małą.

Trzeba tego zabronić rzeczą doskonałą;

Niechaj sobie przyjedzie tak Ślęzak i Niemiec

Po woły i każdą rzecz, wszelki cudzoziemiec.

NOTA 9.

po w. 658 znajduje się w wydaniu drugim cały ustęp
dodany, który tak się zaczyna:

1130 I to nie rzecz: mieszczanom siła pozwalają,

Już się po większej części do wiosek wnaszają.

- Ztąd niektórzy nie dbają o porządki miejskie,
 Że trzymają zabawne gospodarstwa wiejskie.
 Tak wiele mieszczan szlachtą tych czasów nastawa,
 1135 Cudzoziemskim zwyczajem, czy jakim, się stawa
 W Polsce dla tego szlachty do potrzeby mało,
 W województwach ich przez to siła zubożało:
 Rzadko teraz w której wsi natrafisz szlachcica,
 Jeżeli mieszka, w księżej, nie znajdziesz dziedzica,
 1140 Któryby czasu każdej potrzeby wyprawił,
 Syna swego, albo sam do boju się stawił.
 (porównaj wydania pierwszego w. 345—352).

NOTA 10.

W wydaniu drugim w. 694 wyd. pierwszego kończy się przecinkiem i potem rzecz tak dalej autor wie:

- Ile owi grzywowie, co czupryny w tyle,
 Noszą, przód wygoliwszy, jak grzywy kobyle.
 Wzięli *quidem* stary strój, zaś długie żupany
 1145 Włóczą się w nich by flory, kaszą się nad stany:
 Tylko to panom wielkim tak chodzić do rzeczy,
 Statecznym i wspaniałym, czeladzi nie grzeczy,
 Wsięść mu na koń nie chyżo, do posług nie rażno,
 Tłucze się po kolanach, do tańca nie szazno.

NOTA 11:

Po w. 750 dalszy ciąg w wyd. 2. tak się przedstawia:

- 1150 Każda rzecz w cenę poszła, drogość uradzili.
 Przez taksy niezwyčajne wszyscy pobłądzili.
 Każdą rzecz było umieć na pół poszacować,
 A wszelakie towary co rok im taksować.
 Takse przybić w ratuszu, pod winami kazać,
 1155 Aby się nie wazeli nic drożej sprzedawać,

- Każdy przeczyta, za co będzie miał co kupić,
 I tak nas nie będzie mógł nikt po mieszkzu łupić.
 Jeśli się kupcom nie zda, niechaj tu nie wożą
 Takich towarów drogich, państwa nie ubożą.
- 1160 Postanowili *quidem* już stąpione sukna
 Przedawać w sukiennicach dla trudnego kupna.
 Kupi kto cztery łokiecie falendyszu sobie,
 Dasz go do postrzygacza, jaka szkoda tobie,
 Kiedy się zstąpi łokieć, czasem i pięć ćwierci,
- 1165 Z tego żupan nie będzie; aż się w głowie wierci.
 Krawiec go nie chce krajać, przyrzucić do prawa,
 Ztąd kłopot niepotrzebny, u nas dzika sprawa.
 I domowe wszelakie taksować koniecznie,
 Bo by nigdy nie było bez drogości wiecznie,
- 1170 Ustawić od roboty, bo już rzemieśnicy
 Więcej niż rzecz kosztuje, biorą po próżnicy.

NOTA 12.

Po w. 860 czytamy w wyd. drugim w dalszym ciągu:

- W alembiku przepalać prosta gorzałeczkę
 Z wina, z cukrem, z korzeniem, ziołmi, na wódeczkę.
 Z różej, z gruszek konfekty, z cukrem w miodzie
 [warzyć,
- 1175 Z wiśni soku narobić, z śliw powidła smażyć,
 Ziele tatarskie w cukrze, skórki cytrynowe,
 Smażyć każde osobno i pomarańczowe.

NOTA 13.

W wyd. drugim po w. 874 następują takie wiersze:

- Ogrody w czas na wiosnę kazać pozasiewać,
 Żeby miały plewiarki plewiąc nad czym śpiewać.
- 1180 Zasiać umieć rozkazać sałatki, nowinki,
 Ogórki i malony, karczochy, jarzynki,
 Wszelkie ogrodne rzeczy i nasienia różne

Zbierać, suszyć i schować, wzuwszy w worki próżne.
 Lepsze swoje domowe, kupne oszukiwa,
 1185 Darowne nie świadome i to rzecz wątpliwa.

NOTA 14.

Między w. 924 a 925 wtrącono w wyd. drug. następujące:

Albo drugie dla męża uczynić kazanie
 Domowe, po kościelnym, prędzej niż śniadanie,
 Kiedy jeszcze ma męża jakiego bejana,
 Wyciągnie go na co chce, hrubego kojana.

NOTA 15.

Wiersz 932 tak w wydaniu drugim:

1190 W perukach, po francuzku dziwnie ozdobionych.

NOTA 16.

Po w. 938 dalszy ciąg wyd. 2. tak jest dopełniony:

Łacno im to przychodzi, bo ze złego piwska,
 Owym co winni szalą z przyprawnego wińska.
 Andburskie za węgierskie przyprawne udają,
 Piwsko nie wykisiałe, nie wystale dają.
 1195 Do piwnic, do szynkarek, złe piwska rozdają,
 Morawskie wina słodzą, ztąd wielki zysk mają;
 Ztąd kamieniczne znajdziesz bogate kaczmarki,
 Ze złego wińska strojne, pieniężne szynkarki,
 Czy dojrzą tego u nas? niektórzy panowie
 1200 Jeśli co postanowią, zrazu tak surowie
 Przykażą, pod winami; długoż tego bywa?
 Złożą im podarunki, — toż zaś znowu bywa.
 Przekupki, baby rządzą w rynku, przekupniowie,
 Nie słuchają ustawy, wszyscy jak panowie.
 1205 Trudno mieć co w porządku, gdzie urząd niedbały,

Bo go żaden nie słucha, tak wielki i mały.
 Wszystkę rzeczpospolitą swą sprawiedliwością
 Niszcza, że tych nie karzą swoją surowością.

NOTA 17.

Ustęp od w. 956 jest dopełniony w wydaniu drugim
 i potem dodany jeszcze nowy w ten sposób:

Ztąd kiedy córki mają jeszcze młodoletne,
 1210 To je po włosku stroić, choć też gładkoszpetne,
 Głowy im ubierają w francuzkie peruki,
 Miasto ćwiczenia enego, pobożnej nauki.
 A mają być dziatkom swym przykładem skromności;
 Jeszcze je samy uczą zbytecznej próżności,
 1215 Nic innego nie robią, tylko siebie stroją,
 We drzwiach się przedawają, albo w oknie stoją.
 Nuż owe we swej wolej co nie są w karności,
 Że dozoru nie mają, ni żadnej pilności,
 To po domu szaleją z niemi i szafarki
 1220 Z kupczykami, z chłopcami, z usnacty kucharki.
 Ledwo szyj nie połamiał. czasem się popiwszy,
 Czynią wielkie rozpusty, swój czas upatrzywszy,
 Czasem też i w ogrodach na przechadzce kędy,
 Skoków swych zażywają, ucieszą się wszędy.
 1225 Swawolniczki z niektórych panien się znajdują,
 Że takowe igrzyska bardzo im smakuja.
 Które do lat przychodzą: dawaj, panie ojczy,
 Na szaty po francusku, nowym krojem, córce.

Jeśli na to nie masz zkađ, tedy kto z kieszenie
 1230 Dukatami pogłaszcze, i da na noszenie.
 Krawcy włoscy nie wiedzą, jako krajać mają,
 Z polskiem i na wendetę, na tym się nie znają,

- Podrapie się nie jeden, choć krawiec francuski,
 Kiedy mu każą zmyślać już nie strój rakuski;
 1235 Jeśli się nie obacza, wezmą niderlanski,
 Mało i na tym będzie, znowu i hiszpański.
 Naostatek za czasem posła po indyjski.
 Napotym kto będzie żył po antypodyjski.
 Zaraz je za szlachcica wydać obiecują,
 1240 Posagi i wyprawy szlacheckie szacują.
 Lecz się szlachcie rozsądzi, co za familiej?
 Brac za żonę nie równą, miejskiej kondycyjej?
 Trafiają się niektórzy, że pojmują mieszczeni,
 Podejrzani bywają, różne onych wieszczki.
 1245 I tak owe czekając szumne się być widzą,
 Skoro się postarzeją i miejscy z nich szydzą,
 Zaczyn posiawszy rutki, zejda w czasy letne
 Ni nacz się nieprzydadzą, bo z nich baby szpetne.
 Jeżeli którą dadzą za szlachcica kiedy,
 1250 Dostanie mieszczenka męża, także też i biedy,
 Zniewagi podostatku wszędy zawsze będzie,
 Uciechy na pół z płaczem, z kiem gdziekolwiek siedzie.
 Nie pokazuj się na zjazd, ani na wesele,
 Lada kto jej nałaje i znieważy śniele.

NOTA 18.

Wiersz 978 brzmi w drugim wydaniu tak:

- 1254 Nie atlasowa suknia, kosztownie robiona.



SŁOWNICZEK

wyrazów obcych i przestarzałych.

UWAGA. Gdzie po wyrazie niema żadnego znaku, tam następująca potem liczba oznacza wiersze Słupskiego; po wyrazach pochodzących z Jeżowskiego. zaznaczono to pochodzenie znakiem *J.* Wyrazy nie znajdujące się u Lindego lub w innem znaczeniu podane. są oznaczone *; *p.* znaczy przedmowa; *p. 2.* przedmowa do drugiego wydania.

adziamskie kobierce, 434 — perskie dywany.

akkomodować, *p.* — stosować.

alakant, *J.* 774, 1021 wino hiszpańskie z Alikante.

animusz, *p.* — wspaniałość.

andburski, *J.* 1193 — z Oedenburga.

* *baczмага*, 436 — obuwie kobiece.

* *barwa ozimia*, 181 — runo owcze z zimy.

bejan, *J.* 1088 — pierwotnie świeżo wstępujący do uniwersytetu. ztąd nieuk, nieokrzesany.

binda, *J.* 938 — wstążka.

bławat, 425, 426 — tkanina jedwabna, błękitna.

buczno, *J.* 987 — chełpliwie.

burk, 197 — bruk.

* *burkownik*, — na bruku siedzący.

* *chocezy*, 446 — zamiast koczy, czyli wózek okowany.

ciągnąć się, 459; *J.* 701 — wydawać nad stan; supłać się.

ciżmy, 291 — trzewiki bez sznurowadeł i cholew.

czamlet, *J.* 977 — kamlot.

* *deferować*, 80 — być obowiązany.

delija, 390 — suknia zwierzchnia wciętego kroju.

* *dewickować*, *J. p.* i 169 — zobowiązywać.

drzewce, *J.* 94 — kopija.

falendysz, *J.* 1162 — cienkie sukno holenderskie.

flora, *J.* 1145 — krepa, gaza.

fraszki, 408, 412 — małe rzeczy, bawidelka, drobiazgi kramne.

* *fundować się*, 210 — zabezpieczać się.

* *gładkoszeptny*, *J.* 1220.

* *gromić*, 358 — bić zwierzynę.

* *grzywowie*, *J.* 1142 — ci, co gołą przód głowy a z tyłu zapuszczają długie włosy, jakby grzywę.

* *handlować*, *J.* 51 — postępować.

harcerz, *J.* 1066 — halabardnik

hołdować, *J.* 151 — podlegać.

* *hospodyn*, *J.* 824 — pan, tu w znaczeniu: Bóg.

* *jałat*, 426 — nikezemnik, niepoń.

* *jarz*, 165 — jarzyna, zboże wiosennego siewu.

kabat, 410 — spodnia suknia.

kaduki, 73 — dobra po zmarłych bez spadkobierców, a nie zapisane testamentem.

karuzja, 423 — według Lindego: gatunek sukna.

karwatka, 390 — gatunek sukni.

kasąć się, *J.* 1145 — podkasywać się.

kłuty kabat, 410 — kabat z siatkowej czy azurowej tkaniny.

kojan, 1189 — niepoń.

kopieniak, 360 — szata zwierzchnia od deszczu, bez rękawów.

* *koziorec*, *J.* 593 — konstelacya: koziorożec.

letnik, *J.* 9, 58 — letnia suknia.

- * *letny*, J. 1246 — doletni.
- liszka*, 352 — lis.
- lundysz*, 424 — cienkie sukno angielskie.
- łańcuszno*, J. 930 — w łańcuchach.
- małmazyja*, J. 775, 1020 — wino słodkie, greckie.
- manela*, J. 938 — bransoleta.
- * *miszkulancyja*, J. 296 — mieszaniny do jedzenia, prawdopodobnie sałaty z różnych warzyw.
- * *mnoho*, J. 54 — mnogo, wiele.
- moderować*, J. 708 — miarkować.
- * *muchajer*, J. 975 — materya nie atlasowa.
- muszkatella*, J. 1021 — gatunek wina z Grecyi.
- * *naplatać* (chciwie ręce), 510 — napychać.
- niderlanski*, J. 1239 — z Niderlandów, dzisiejszej Hollandyi.
- * *niepożytni*, 406 — niepożyteczny.
- niewiadomy*, 219 — nieświadomy.
- nowinki*, J. 293 — nowalijki.
- obląpiać*, J. 985 — obejmować.
- omyślny*, J. 491 — rozmyślny.
- opatrywać*, 209, 274 — zabiegać o co.
- opatrzenie*, 196 — zabezpieczenie bytu, utrzymanie.
- * *penitencyja*, J. 1087 — zakład karny.
- petercyment*, J. — gatunek wina z Malagi. Nazwa pochodzi z hiszpańskiego, w którym „Pedro Jímenes” oznacza najlepszy gatunek Malagi, a „cimentado” — oddzielanie, oczyszczanie. Niema ona nic wspólnego z cynamonem czyli cymentem, który po hiszpańsku nazywa się: „cásia”.
- * *piżma*, 409 — tu w ogóle: wonności.
- podczas*, 35 — niekiedy.
- podółki*, 92 — ogony powłoczyste kobiecych sukien.
- potrzeba*, J. 1136 — wyprawa wojenna.
- powałka*, 248 — gniotka chleba.

- powiadomy, J. 75* — świadomy.
prawie, 334 — prawdziwie.
przekładać się, 89 — sadzić się.
przez, J. 585 — bez
przyczyniać się, 316 — robić sobie zasób czego, przy-
 sporzyć sobie czego.
przystaw, p. — osoba oddana do usług posła, urzędnik.
przystojny, J. 254 — porządny.
pszczałnik, J. 444 — miejsce gdzie ule stoja, ogrodzone
 lub nie, ale bez pola przeznaczonego dla pszczół,
 co już stanowi pasiekę.
rakuski, J. 1234 — z Rakuz, państwa austriackiego.
rolniczka, 294 — żona rolnika.
ruminować, 506 — rozbierać w myśli.
Rusniacy, 3, 12, 17 — Rusini.
rząd, J. 86 — ład.
saltki, J. 435 — dim. *salt* — skok.
sek, J. 776 — wino z południowych krain przycho-
 dzące, nie słodkie.
stapać się, 78 — włóczyć się.
szazno, J. 1149 — nieczreźnie, niesprawnie.
soszy, J. 946 — kara.
spółkować, J. 5 — towarzyszyć.
strawić, 460 — zużyć.
szarłat, 398 — materya jedwabna polskim czerwcem
 barwiona.
szarza, 397 — krajowe sukno szarej barwy.
Szoty, J. 330 — Szkoci.
tuwty, 409 — kitajki.
tor, 184 — kolej, porządek.
usnacht, J. 1219 — z niem. Hausknecht, pacholek miejski.
wczasowicy, J. p. 2. — dający wypoczynek.
wendeta, J. 1232 — targ.

- wykłętacz*, J. 337 — *wykłety*.
wzgorszenie, J. 969 — *zgorszenie*.
wzor, J. 303 — *grunt zorany*.
zabawy, p. 139, 142, 190, 258, 262, 329, 363 *zajęcia*.
zajęczyna, J. 628 — *mięso zajęcze*.
zasłużony, J. 626 — *wysłużony*.
zażynać, 236 — *żać*.
znieść się, J. 942 — *zdarzać się*.



MS 227/17866



Dotychczas wyszły:

1. *Plaszycki Stanisław*. Fortuny i cnoty różność w historii o młodzińcu ukazana 1524. Kraków, 1889 str. 27. cena 20 c
2. *Karłowicz Jan*. Wita Korczewskiego Rozmowy polskie łaciński językiem przeplatane 1553. Kraków, 1889 str. VI i 88. cena 50 c
3. *Celichowski Zygmunt dr.* Marcina Kwiatkowskiego Książecz rozkoszne o pocziwem wychowaniu dziatek 1564 i Wszystkie Liffianckiej ziemi opisanie 1567. Kraków, 1889 str. 3 i 99. cena 50 c
4. *Wisłocki Władysław dr.* Marcina Bielskiego Satyry. Kraków 1889 str. XV i 119. 60 c
5. *Zawiliński Roman*. Szymona Szymonowicza Castus Ioseph przykładania Stanisława Gosławskiego 1597. Kraków, 1889 str. VIII i 98. 50 c
6. *Baraniecki Maryjan dr.* Algorithmus to jest nauka liczby przy ks. Tomasza Kłosa 1538. Kraków, 1889 str. XXIV i 540 c
7. *Zawiliński Roman*. Mikołaja Reja z Nagłowic Żywot Józefa z pokolenia żydowskiego 1545. Kraków, 1889 str. XVI i 221 zł
8. *Wisłocki Władysław dr.* Proteus abo Odmieniec. Satyra z roku 1564. Kraków, 1890 str. X i 41. 25 c
9. *Celichowski Zygmunt dr.* Jana Seklucyana Oeconomica albo Gospodarstwo 1546. Kraków. 1890 str. VI i 78. 40 c
10. *Celichowski Zygmunt dr.* Krzysztofa Puszmiana Historia bardzo cudna o stworzeniu nieba i ziemi. 1551. Kraków 1890 str. 34. 20 c
11. *Korzeniowski Józef dr.* Rozmowa Polaka z Litwinem 1566. Kraków 1890 str. VIII i 91. 50 c
12. *Celichowski Zygmunt dr.* Jana Mrowińskiego Płoczywłosa Sta dło małżeńskie 1561. Kraków 1890 str. VI i 36. 25 c
13. *Celichowski Zygmunt dr.* Historia prawdziwa, która się stała w Landzie mieście niemieckiem 1568. Kraków 1891 str. XI i 50. 30 c
14. *Tomkowicz Stanisław dr.* Henryka Korneliusza Agryppy O słachetności a zacności pięci niewieściej, przekład Macieja Winięty 1575. Kraków 1891 str. 58. 30 c
15. *Rostafński Józef dr.* Teodora Zawackiego Memoriale oeconomicum abo pamięć robót i wszelakiego dozoru gospodarskiego. 1616. Kraków 1891. str. XVI i 172. 80 c

PG
7157
S5
1891

Slupski, Stanislaw
Zabawy orackie

PLEASE DO NOT REMOVE
CARDS OR SLIPS FROM THIS POCKET

UNIVERSITY OF TORONTO LIBRARY

